Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kr. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 298 | **Kraków, Niedziela dnia 14 Grudnia 1902.** | **Rok X.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„**Taniec Lichwy**" powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.
„**Kim**" Kiplinga.
„**Wspólwinni**" Hektora Malot.
Początki powieści „**W obronie prawdy**" Józefa Rogosza — i
„**Zbrodnia w Kerguen**" Cauvaina.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do żądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść „**Marzyciele**" Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

na prowincji

miesięcznie z opłatą porto	. . .	2 k. 70 h.
kwartalnie „ „	. . .	8 „ —
rocznie „ „	. . .	32 „ —

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu" przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Wieża Babel.

V. Jako antidotum na powyższe wynurzania się żydów najrozmaitszych przekonań narodowych odbył się niedawno we Lwowie wiec „wyznawców asymilacji", którzy przez usta dra Ruffa, obu braci Lilienów, Kahanego i t. d. oświadczyli, że „idea asymilacji tkwi w społeczeństwie żydowskiem wprawdzie teraz tylko biernie (!!), ale głębiej niż efemeryczny sjonizm.

Atoli socjalista międzynarodowy niejaki Buber najdowcipniej sporną kwestję narodowościową rozstrzygnął. „Kto chce być żydem niech się zapisuje jako żyd, kto chce być Polakiem niech się zapisuje jako Polak".

W ślad zatem jeden dziennik lwowski pisze: „Z radością witamy fakt, że wśród akademickiej zwłaszcza młodzieży znalazł się pewien odłam, który sprowokowany agitacją sjońską, opuścił swe bierne stanowisko, odważnie(!) i szczerze(!) zamanifestował swoje poczucie polskości i swoją miłość dla Ojczyzny polskiej!!"

O tak, jest to rzeczywiście rozczulającem, ale jeszcze bardziej to, co na owem „zgromadzeniu Polaków mojżeszowego wyznania" powiedział żyd Elmer. „Znaczna część żydów — mówił p. E. — nie otrzęsła się z pod wpływów germanizacji (mili Polacy, ani słowa!) i stanowi do dzisiaj główny kontyngent czytelników, abonentów i popleczników niemieckości w kraju a więc jest rozsadnikiem kultury niemieckiej. We wszystkich sprawach, które nie dotyczą wprost i specjalnie żydostwa, żydzi przeważnie nie biorą udziału".

P. Elmer radzi byśmy bardziej przyciskali żydów do serca i obiecuje nam, że się ten smutny stan rzeczy zmieni.

Ale czy wierzący Żydzi, którym Mojżesz rzekł: „Jesteście wybranym narodem", przestaną być Żydami? Tego p. Elmer nie rozstrzygnął.

Tem lepiej! Bo i na cóż młócić słomę, kiedy z niej żadne ziarno nie wyleci...

Wieża Babel zatem rośnie w górę... W Krakowie urodzili się „niezawiśli Żydzi" (co to znaczy — zostawiamy do rozstrzygnięcia ich twórcom: Grossowi i Daszyńskiemu). Żydowscy kandydaci na radców miejskich wołają na zgromadzeniach z magistracie krakowskim: „Kto nam zaprzeczy polskich uczuć patrjotycznych?", a na zgromadzeniu „niezawisłych Żydów" na Kazimierzu wołają: „Rada miejska musi być naszą!" (A więc czyją?). A na to wszystko znowu jedno z pism polskich codziennych odzywa się: „Już w r. 1848 propagował asymilację otwarcie rabin Abraham Kohn, który padł ofiarą fanatyzmu hussytów"... To dowodzi, że głosił ideę, do której żydowstwo, mimo kilkuwiekowego z nami pożycia, czuło wstręt naturalny. „Ot-by nam raczej — woła ów dziennik — po woli własnej, a pracy serdecznej rozwijać ten szlachetny pierwiastek (asymilację), który tak do niedawna z Niemców już w drugim pokoleniu robił Polaków" itd.

My dodamy: To prawda, że z Niemców urobili się w Polsce — Polacy „już w drugiem pokoleniu", a Żydzi w setnym pokoleniu nie stali się Polakami, bo Niemcom, ani Francuzom, ani Turkom nawet nie mówi religia: „Nazywasz się Izraelem — jesteś narodem wybranym!" Ale niepoprawnych asymilatorów naszych historja nie przekona — oni pomagają Żydom budować wieżę Babel bardzo gorliwie — nie wiedząc, że prędzej czy później popadną w takie sprzeczności, z których jedyne wyjście: zostawić Żydom ich lary i penaty — i pójść swoją drogą.

Oby to uprzytomnienie nastąpiło jak najprędzej...

* * *

Sjonizm i asymilacja to tylko nowe formy jednej i tej samej obłudnej polityki żydowskiej, która zmierza zawsze do tego, aby utrzymać chrześcijan w błędzie co do jej prawdziwych zamiarów. W naszem zwłaszcza społeczeństwie już nikt nie wierzy w możliwość lub pożytek asymilacji mas żydowskich, bo o jednostkach niema co mówić. Wskutek tego wysunęli Żydzi na pierwszy plan sjonizm, który po zdarciu z niego maski jakiegoś abstrakcyjnego żydowskiego patrjotyzmu, okazał się tylko placówką germanizacji, względnie rusyfikacji. Siła, przemoc, spoczywa obecnie w rękach Rosji i Niemiec. w tamtą więc stronę zwracają się nadzieje i dążenia Żydów, zawsze gotowych do łączenia się z silniejszym. Gdy do tego dodamy zupełną odmienność etyki żydowskiej od etyki chrześcijańskiej, jest naszym głównym narodowym obowiązkiem przeciwstawić żydowskiej nawale, która nas niszczy ekonomicznie, i podkopuje moralnie — solidarność polsko-chrześcijańską, zawsze zwycięską, gdy jest wytrwałą i dobrze zorganizowaną.

Wychodźtwo z Galicji.

(Posiedzenie Komisji emigracyjnej. — Referat dr. Benisa. — Dyskusja. — Cel przyszłego posiedzenia).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Komisja emigracyjna, wybrana przez Koło polskie na wniosek ks. Żygulińskiego, odbyła pierwsze posiedzenie. Byli obecni: Ks. Pastor, który objął przewodnictwo; dalej ks. Żyguliński, dr. Henryk Wielowieyski, dr. Górski, poseł Merunowicz, poseł Bomba. Uczestniczył też jako zaproszony rzeczoznawca dr. Artur Benis, sekretarz Izby handlowej w Krakowie, który tej sprawie poświęcił trzy lata studjów źródłowych, badając stosunki emigracyjne w portach, jak Rotterdam, Brema, Hamburg, Genua, skąd nasi wychodźcy odpływają za morze. Dr. Benis złożył też ministerjum handlu projekt prawa, zapewniającego wychodźcom, którzy szukają zarobku chwilowego poza grznicami państwa, opiekę i rękojmie prawne przeciwko wyzyskowi.

Pierwszy przemówił poseł Merunowicz, który z ramienia komisji gospodarczej Izby ma referat, odnoszący się do opracowania nowej ustawy emigracyjnej. Wydania tej ustawy domagał się od rządu na pełnej Izbie poseł Wukowicz.

Sprawozdanie dr. Benisa było nadzwyczajnie obszerne. Przytoczyć tutaj możemy jedynie najwybitniejsze punkty: Wychodźtwo, zarobkujące u krajów kontynentalnych europejskich, ratuje 100.000 ludzi w Galicji podczas zimy od śmierci głodowej; wychodźtwo tymczasowe do Ameryki (40.000 ludzi rocznie) dostarcza Galicji 16 miljonów koron rocznie, które idą na kupno rozparcelowanych gruntów dworskich.

Robotnik pomocniczy galicyjski w kopalniach amerykańskich zaoszczędza do 800 kor. rocznie.

Nad odczytem, który przyjęto z uznaniem zasłużonem, wywiązała się dyskusja. Przemawiali ks. Żyguliński, dr Wielowieyski i dr Górski.

Stwierdzono, że chlebodawcy w Saksonji i Danji nie dotrzymali umów z robotnikami. Ajenci pruscy w Mysłowicach obdzierają robotników, zmuszając ich do przyjmowania jak najbardziej niekorzystnych obowiązków. Obchodzenie się wielu chlebodawców jest nieludzkie. W Galicji grasują ajenci pokątni, będący prawdziwą plagą dla ludu wędrującego. Obywatelom ziemskim w Niemczech obiecują robotnika taniego. Mogą go znaleźć w Galicji jedynie z pomocą praktyk natury kryminalnej. Wiele starostw galicyjskich niestety nie troszczy się o tych ajentów pokątnych, co ich rozzuchwala. Należałoby więcej dawać koncesyj na biura ajencyjne jawne. Każde biuro powinno mieć własny okręg działalności. Ajencja jawna odpowiadałaby za treść i dotrzymanie kontraktu. Przepuszczanie przez granicę powinno zależeć od posiadania kontraktu, zawartego za pośrednictwem ajencji koncesjonowanej. W ten sposób sparaliżowałoby się częściowo działalność ajentów pokątnych. Opieka konsulów będzie także czynnikiem dodatnim.

Za tydzień odbędzie komisja drugie posiedzenie, by sformułować wnioski, które przedłoży Kołu polskiemu.

Walka o kolej Północną.

Ministrowie i prezydjum Koła. — Grupy niezawisłe. — Wniosek nagły. — Stronnictwa niemieckie. — Stary i nowy rząd. — Niech się odezwie opinja publiczna.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Mieliście słuszność najzupełniejszą, pisząc, iż prezydjum Koła polskiego odgrywa w sprawie upaństwowienia kolei Północnej rolę bardzo, a bardzo dwuznaczną, rolę, jaką odgrywa zawsze, gdy chce interes kraju zdusić na rzecz intencyj ministerjalnych, na rzecz wpływów wiedeńskich... Prezes Jaworski, który początkowo niby to rwał się do upaństwowienia w terminie, naznaczonym koncesją, to jest w dniu 1 stycznia 1904 roku, po naradach z ministrami dr Koerberem i drem Wittekiem, dziwnie ostygł. Smutna także, że minister dla Galicji, dr Piętak ponownie zapomina, że jest zobowiązanym do popierania w pierwszym rzędzie interesów galicyjskich, a dopiero w drugim do tłomaczenia i usprawiedliwiania wobec Koła zamiarów, tudzież postępków rządu. Tymczasem, jak poprzednio, tak samo tym razem ekscelencja dr Piętak przechylił się na stronę dra Koerbera i dra Witteka. I plenum Koła i pojedyńczych posłów i prezydjum stara się przyciągnąć na stronę rządu,

który, niby to w zasadzie przyrzekając upaństwowienie, nie chce żadną miarą wyznaczyć stałego terminu.

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, iż tym razem ekscelencja Piętak znajduje się w jednym obozie z ekscelencją hrabią Wodzickim. I ten bowiem należy do owej gromadki posłów polskich, którzy dla jakichś dziwnych, dyplomatyczno-tajemniczych względów, nie domagają się stałego terminu upaństwowienia, a tem samem świadomie ułatwiają rządowi odwleczenie sprawy.

Istniał w Kole projekt, by sprawę upaństwowienia kolei Północnej od 1 stycznia 1904 roku przedłożyć pełnej Izbie w drodze wniosku nagłego. Czesi byli gotowi dla wniosku nagłego polskiego w tej sprawie odstąpić pierwszeństwa. Ten projekt zyskałby niewątpliwie większość w Kole. Wszyscy posłowie niezawiśli, grupy, utrzymujące kontakt z wyborcami, znające potrzeby kraju i środki ratunku, politycy, którzy nie podzielają poglądu, że metoda cofania się przed trudnościami jest metodą trafną — ci wszyscy byli bardzo oburzeni na hofrata Struszkiewicza, że na Radzie kolejowej domagał się upaństwowienia kolei Północnej bez wyznaczenia stałego terminu.

Ci wszyscy też nie zawahaliby się poprzeć myśli, by Izbie poselskiej przedłożyć potrzebę upaństwowienia kolei Północnej w terminie wskazanym przez koncesję pod forma wniosku nagłego.

Nie uczynili przecież tego ze względów praktycznych. Trzeba pamiętać, iż regulamin obrad wymaga dla uznania nagłości każdego wniosku dwóch trzecich głosów na liczbę głosujących. — Otóż obliczenie wykazało, że Koło polskie dla nagłości swego wniosku nie zdołałoby w stosunkach obecnych uzyskać większości kwalifikowanej, to jest dwóch trzecich głosów. Przegrana w Izbie poselskiej dałaby ministrom assumpt do obalenia całej sprawy pod pozorem, że niema nadziei przeprowadzenia jej przez parlament. Na taką przegraną więc posłowie niezawiśli nie chcieli sprawy narażać i dlatego projektu nagłości nie forsowali na Kole polskiem.

Nie znaczy to przecież, by o tej formie dotarcia do celu, grupy niezawisłe zapomniały. — Przeciwnie postanowiono oddziaływać w tym duchu na stronnictwa niemieckie, przypominając im, że w 1884 r. cała lewica zjednoczona jak jeden mąż domagała się upaństwowienia kolei Północnej.

Zresztą na razie nawet opór dra Koerbera i dra Witteka nie rozstrzyga o sprawie.

Położenie polityczne i parlamentarne chmurne, niewyjaśnione i nierozjaśnione. Rząd jest, ale do załatwiania interesów drobnych, bieżących. O sprawach poważniejszych na dalszą metę nie może dzisiaj decydować. Dlatego też nie warto i nie można brać od niego jakichkolwiek zobowiązań. Według znanej bowiem fikcji i praktyki parlamentarnej rząd następny nie odpowiada za postępki i przyrzeczenia poprzednika. Co innego gdy stosunki parlamentarne skrystalizują się w stałą formę, a do steru przyjdzie rząd, który poprosi stronnictwa o poparcie. Wtedy grupy niezawisłe w Kole wywrą nacisk bezwzględny na prezydjum w osobie Apolinarego Jaworskiego, by za najpierwszy, konieczny postulat naszej reprezentacji przedłożył nowemu, czy też przeobrażonemu gabinetowi upaństwowienie kolei Północnej w stałym terminie. Te grupy niezawisłe w Kole, ci politycy, którzy z krajem nie bawią się w maskaradę, owi rzecznicy naszych potrzeb palących liczą, że opinja publiczna wtedy ich poprze i tak gabinetowi, jak i prezydjum Koła niedwuznacznie, energicznie da do poznania, że zlekceważenie owego postulatu byłoby hasłem do zmiany polityki kraju wobec rządu, do zmiany kardynalnej na całej linji.

Historja gabinetu hr. Badeniego.

III.

Tymczasem w samym Wiedniu kwestja antysemicka przybrała ostre formy. Zanosiło się na burzę i na niechęć wśród ludzi, których zasady Badeni szanował i których mógł potrzebować. Robił więc Koźmian przedstawienia, aby premier dobrze się nad sprawą zastanowił, bo jak się powie „a“ to i „b“ trzeba powiedzieć. Raz niezatwierdziwszy Luegera, trzeba to konsekwentnie i trwale podtrzymywać, bez czego korzyści znikną, a pozostaną same ujemne strony wahania. Badeni rozumiał to, ale był zdecydowany wyciągnąć i przyjąć na siebie wszystkie konsekwencje, wypływające z niezatwierdzenia Luegera. Gdy jeszcze i Koźmian w niezatwierdzeniu upatrywał potrzebny na wstępie akt „auctoritatis“, który podniesie urok władzy — przez stronnictwa wielce wówczas obniżony i zdeptany — sprawa burmistrzostwa w Wiedniu została nieodwołalnie postanowioną.

Co do punktu głównego zapytywał Badeni Koźmiana, czy lepiej przeprowadzić ugodę węgierską w obecnej Izbie, czy w nowej Koźmian stanowczo oświadczył się za obecną, poczytując to nawet za kardynalny warunek powodzenia całego systemu i akcji. Wreszcie — wraz z Dunajewskim — nalegał o wczesną zmianę regulaminu Izby, przewidując, że przy istniejącym, powstaną trudne do zwyciężenia przeszkody.

Wtem zaszło między Koźmianem a Badenim osobiste nieporozumienie odnoszące się do trzeciej osoby. Mianowicie Koźmian utrzymywał życzliwe stosunki z Newlińskim, wydawcą politycznej „Corespondence d'Este“. Badeni, źle dla ostatniego uprzedzony przez nieprzyjaciół Newlińskiego, żądał od Koźmiana, by z nim zupełnie zerwał, twierdząc, że pośredni stosunek z Newlińskim mógłby mu szkodzić. Koźmian na to żądanie zgodzić się nie chciał, wskutek czego stosunki między nim a Badenim tak się oziębiły, że przez trzy miesiące niepokazywał się w Wiedniu, nieprzestając mimo tego bronić polityki Badeniego w „Czasie“.

W ową porę zawiązały się układy z Czechami, głównie za pośrednictwem Eima b. redaktora „Narodnich Listów“. Kozmian nie pochwalał zbyt szybkiego tempa układów, poświęcenie zaś Młodoczechom namiestnika hr. Franciszka Thuna sprzeciwiało się jego przekonaniom politycznym. To ostatnie było jednak „conditio sine qua non“ zbliżenia się Młodoczechów do rządu.

Koźmian, o ile przesiadywał w Wiedniu, przestawał codziennie z dwoma ludźmi, którzy na losy gabinetu wpływ wywarli. Był to Freiberg, szef biura prezydjalnego, oraz kierownik biura prasowego, i Halban Blumenstock, dyrektor kancelarji parlamentarnej. Pierwszy chciał, aby Badeni z nikim się nie liczył i nikogo sobie nie jednał; drugi natomiast pragnął ze wszystkimi być w zgodzie. Pierwszy rok rządów Badeniego przedstawiał się jako okres powodzenia i ciągłych sukcesów politycznych. Energję Badeniego następnie zaczęły paraliżować dwa fizyczne cierpienia: newralgja w kości twarzowej i groźnie występująca choroba sercowa. Pierwsze było tak dotkliwem, że w lecie 1896 r. rzekł do Koźmiana: „Jeśli cierpienie moje nie ustanie, podam się do dymisji“. Mimo to pracował dalej, chociaż wpływ obu dolegliwości uwidoczniał się aż nadto w zmianie usposobienia żelaznego jego charakteru.

To może być przyczyną, że pewnego dnia ze zdumieniem dowiedział się Koźmian o zamiarze pamiętnej audjencji Luegera u cesarza, mającej przejednać antysemitów. Nie wchodząc już w meritum rzeczy i w sam fakt pojednania się z Luegerem, najwięcej zdumiony był obranym do tego sposobem. Rzekł do Badeniego, że spowoduje to utratę połowy uroku, będącego siłą obecnego systemu. Pojednanie było dziełem Blumenstocka, który często mówił, że nie spocznie, dopóki nie pogodzi Badeniego z antysemitami. Na co mu Koźmian odpowiadał: „Trzeba mieć i nieprzyjaciół“. Pokazało się istotnie, może po raz tysiączny, że kto chce być dobrze ze wszystkimi, wkońcu ze wszystkimi się poróżni.

Za drugą niejako klęskę uważał Koźmian i to, że ugoda węgierska nie miała być przedłożoną ówczesnej Izbie, a to z powodu, że baron Banffy chciał pierwej przeprowadzić nowe wybory, aby rządowi węgierskiemu zapewnić w sejmie olbrzymią większość. Obie sprawy stanowiły poniekąd porażkę gabinetu. „Może — przypuszcza

---

JAN MIEROSZEWICZ
(WACŁAW GĄSIOROWSKI).

ZIĘĆ FIRMY
L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

I.

W kantorze bankierskim firmy L. Feinband & Comp. panowała cisza, przerywana oddalonem turkotem doróżki lub cięższem westchnieniem zmęczonego kantorowicza. Było południe i upalny dzień czerwcowy. Po przez zapuszczone rolety wdzierały się do kantoru palące promienie słońca, podnosząc i tak już duszną atmosferę i oświetlając gromady falującego w powietrzu pyłu.

W podłużnym przedpokoju, na szlabanie, drzemał stary Pinkus, kiwając melancholijnie siwą brodą; w kasie od czasu do czasu rozlegał się monotonny dźwięk przerzucanego złota; w pokoju ekspedycyjnym, za kratą drewnianą, dwóch kantorowiczów, pochylonych bezmyślnie nad biurkami, przepisywało z książek „conto correnty“.

Starszemu z nich, młodzieńcowi o krótko przystrzyżonej, rudej czuprynie i wydatnie semickim nosie, sprzykrzyło się pisać. Podniósł głowę, przeciągnął się leniwie i zagadnął siedzącego tuż kolegę:

— Moryc! Ty się chcesz zabić za te głupie piętnaście rubli?

Nazwany Morycem kantorowicz odrzucił pióro, uśmiechnął się ironicznie i rzekł z przekąsem:

— Od jakiego czasu ty jesteś taki dowcipny? Mnie się zdaje, że odtąd, gdy stary pojechał na giełdę, a Filuter z Szymonowiczem poszli do banku.

— Dlaczego nie! Czy to ja nie mogę sobie odpocząć? Czy ja nie potrzebuję być zmęczony? Nareszcie jest trochę spokoju... Całe szczęście! Ja wcale nie tęsknię ani do starego, ani do prokurentów... Moryc! Jak ci się zdaje: dla kogo może być to nowe biurko za kasą, przy gabinecie?

— Nie można wiedzieć. Pinkus mówił, że nasz syn wraca z Berlina i dostaje prokurę.

— Bardzo wątpię. Słyszałem wczoraj na własne uszy, jak stary mówił do Pomeranca: „panie Pomeranc, ja synowi podwyższam pensję o dziesięć marek miesięcznie od pierwszego maja — niech mu pan różnicę wyśle przekazem na Handels-Bank w Berlinie“. Jeżeliby syn firmy miał już wrócić, staryby mu nie podwyższał.

— Izydor, nie gadaj mi o podwyżce, bo mi się robi niedobrze! Mnie się bardzo niedobrze robi. Na Nowy Rok miałem dostać całe dwadzieścia!

— Tobie się zdaje, że staremu pilno? On ma czas... Ja dawno dostałem? A przecież o pół roku dłużej praktykuję. Myśl sam o sobie. Dali ci Feigelmessera do roboty, myśl, żebyś co utargował.

— Jakie to targowanie! Ty masz szczęście do handlu; nawet od starego Kopytkowskiego prowizję po cichu wyciągniesz... a ja się boję! Szymonowicz już i tak złapał mnie, jak tę starą wdowę obliczałem... Zaczął wrzeszczeć na cały kantor, że to nie żydowski kram, że kompromitacja. Wolę mieć spokój. Zawsze nasza firma, to duża firma; trzeba tu posiedzieć...

Izydor pokręcił drwiąco głową.

— Jej, jej! Moryc, Moryc! Nie myślałem, żeś taki kapcan. Szymonowicz cię krzyczał — miał rację. Taki delikatny interes powinien się tak robić, żeby twoje własne oko nie widziało... Fryc jesteś! Przecież i Filuter bierze, i Szymonowicz, i Pomeranc, i Rzetelny, wszyscy biorą, i sam Pinkus... Nową-Gwiazdę lubisz, te wszystkie Włoszki także lubisz; dla Rózi chcesz kupić karmelków, dla [illegible] krawat i żółte rękawiczki, a nie [illegible] chłopskiej „kepełe“ na karku! Pis[illegible] „conto correnty“ dla Feigelmessera? Dlacz[illegible]o prędko pisać, kiedy możesz pisać wolno! Jemu pilno, ale tobie jeszcze nie pilno! On chciałby jutro już wyjechać z Warszawy, tobie się dziś zrobi wypadek z rozlaniem atramentu. Jak Feigelmesser raz dwa dni dłużej posiedzi w Warszawie, to na przyszłość zaraz nabierze rozumu i powie sobie: ten mały Grosfinger coś znaczy. Patrz tylko na starego...

Moryc mlasnął przeciągle językiem.

— Ba! Nasz stary to jest bankier, cały finansista, duży obywatel! Pięć miljonów! Całe pięć... a ta reszta tysięcy... nawet się nie liczy.

Izydor uśmiechnął się pogardliwie.

— Pięć miljonów! Onby mógł mieć już dziesięć! Ja ci mówię. Tylko, że jak miał jeden miljon, to mu zaraz przyszły do głowy fanaberje. On się już wstydzi i do niektórych interesów nie przystępuje... Stary — wielka głowa, jak był w naszym wieku, to jeszcze w chałacie był faktorem przy hotelu. Szkoda — duża szkoda, że ma fanaberje!

— Czy go to nie stać? Chciałbym mieć kiedyś w swoim majątku te pieniądze. Niechby mniej. Zgodziłbym się wziąć tę jedną kamienicę, w której mieści się nasz kantor i jego mieszkanie.

Izydor się zamyślił, a po chwili milczenia wtrącił melancholilnie:

— Ja wolałbym ożenić się z naszą córką.

— Z panną Emmą? Izydor, co ty masz w głowie? Firma tobieby oddała taką córkę? Może i posag?

— Pewnie, bo... panna Emma bez posagu, to przecież byłby mezaljans. Ty się śmiej! Ona może się przecież we mnie zakochać...

Moryc spojrzał ze zdziwieniem na kolegę.

— Zakochać? Skądże ona może się zakochać, kiedy ty masz dwadzieścia rubli miesięcznie, a ona samego procentu, po cztery od sta, będzie miała najmniej ośmdziesiąt tysięcy...

— Co to znaczy! Niechby tylko przyszła miłość. Czyś ty widział kiedy miłość w teatrze? Ona całkiem ludziom w głowach przewraca...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koźmian — była to słabnąca energja męża stanu, chociaż stosunki i grunt w państwie były wtedy takiemi, że najsilniejsza nawet ręka zwisnąć musiała".

Niepowodzenia wyżej wspomniane zniechęciły Koźmiana do następnej, chociaż ukrytej akcji w rządach Badeniego. Jeszcze tylko sporadycznie bierze udział w dalszych wypadkach. Po audjencji Luegera u cesarza, sprowadził w nocy dra Bachera, redaktora „Neue Freie Presse", do Badeniego, by wrażenie audjencji nie odbiło się zbyt silnie w dziennikach. Okazało się jednak, że pierwotny grunt usuwa się z pod nóg premiera.

(Pozwolimy sobie być innego zdania, niż szanowny autor tych niezmiernie ciekawych wspomnień. Obłudna pomoc Bachera i innych tak zw. schreibjudów wiedeńskich była fatalna dla hr. Badeniego. Gdyby hr. Badeni odrazu zatwierdził wybór Luegera, miałby za sobą całą chrześcijańską ludność Wiednia i nie przyszłoby nigdy do owych rozruchów, które przechyliły szalę na niekorzyść ówczesnego prezesa gabinetu. Przyp. Redakcji).

Rząd sprzyja krajowi.

I. Mamy znowu do zapisania objaw głębokiej „sympatji" biurokracji wiedeńskiej dla naszego kraju. Istnieje w Wiedniu państwowy zakład wyrobu surowicy, tego nadzwyczajnego środka leczniczego, który tyle dzieci naszych od śmierci ratuje. Taką samą surowicę wyrabia w Krakowie zakład dra Bujwida, istniejący przy uniwersytecie Jagiellońskim, wybornie prowadzony i zaspokajający nasze potrzeby. Ceny surowicy były przystępne — 1 k. 40 h. do 1 k. 60 h. za flaszeczkę. Wiedeński zakład sprzedawał swoje wyroby znacznie drożej. Cóż robią władze centralne? Oto aby uchronić wiedeński zakład od konkurencji krakowskiej, zniżają ceny wiedeńskie, zmuszając zarazem zakład krakowski do pobierania znacznie wyższych opłat, niż dotychczas.

Jak się ta rzecz w praktyce przedstawia, o tem poucza nas następujące wyjaśnienie ze strony kompetentnej, ogłoszone w ostatnim numerze „Przeglądu Lekarskiego":

„Obniżenie cen surowicy wiedeńskiej i zmuszenie Zakładu wyrobu surowic prof. Bujwida do ścisłego stosowania się do nowej taksy, będzie istotnie podwyższeniem ceny dla odbiorców surowicy z tego zakładu. Dotychczas bowiem Zakład krakowski wyrabiał tylko surowicę mocniejszą, po 1 k. 60 h. za pojedynczą flaszeczkę, a 1 kor. 40 h. dla większych odbiorców. Dziś Zakład zmuszony będzie sprzedawać tę samą surowicę po 3 korony, a detaliczni odbiorcy będą musieli płacić za nią koron 4.

Wobec tego rozporządzenia Zakład krakowski będzie zmuszonym dawać za dotychczasową cenę, a raczej za 1 k. 20 h., surowicę słabszą. Surowica taka, jak wiadomo, uznaną została przez lekarzy praktyków za nader niewygodną w użyciu, skutkiem bowiem konieczności wstrzykiwania dużych objętości płynu powstają częściej daleko powikłania miejscowe, a nieraz i ogólne, z powodu wprowadzenia do ustroju większej ilości ciała—bądź co bądź—obcego, jakiem jest surowica końska.

To też czy raczej nie byłoby właściwszem dalsze obniżenie cen surowicy Zakładu wiedeńskiego, aniżeli podwyższanie cen surowicy krakowskiej, wynikające tylko z konieczności ujednostajnienia cen w całem państwie? Wszak codzienne doświadczenie życiowe poucza, że jeśli zakład wytwarzający artykuły użyteczności publicznej nie jest wstanie zrównać ceny swego wyrobu z ceną innego tańszego zakładu, to nie ten drugi, lecz pierwszy przeprowadza zwykle u siebie wewnętrzną reorganizację, a w ostateczności nawet zwija swoją działalność. A cóż dopiero powiedzieć, jeśli ten wyrób jest lekiem tak wielkiej doniosłości, jak surowica przeciwbłonicza! Żadna władza tego świata niema prawa zmuszać producentów do droższego sprzedawania leków: zakres rządu ogranicza się właściwie do nadzorowania, ażeby wyrób był doskonały i jednaki w całem państwie, a cena jego nie była wyższa od postanowionej; ale zmuszanie do sprzedawania po cenie wyższej od praktykowanej od kilku lat, gwoli popierania Zakładu droższego, to jest już uzurpacja, na obronę której wątpimy, by ministerjum znalazło dość przekonywujących argumentów etycznych przed forum parlamentu".

Sprawozdanie poselskie.

LIMANOWA 10 grudnia.

Wczoraj składał tu sprawozdanie z czynności poselskiej poseł do Rady państwa Jan Potoczek.

Zgromadzenie, któremu przewodniczył ks. kanonik Łazarski proboszcz miejscowy, odbywało się w sali Rady powiatowej.

Sala była szczelnie zapełniona, a między zgromadzonymi byli prawie wszyscy wójtowie z powiatu limanowskiego, kilku księży, radca sądu Podgórski i kilka osób z inteligencji.

Poseł Potoczek mówił o stanowisku posła w Radzie państwa, o Kole polskiem, o wstąpieniu Stojałowszczyków do Koła, o nowej ustawie co do opłat od przeniesienia majątku, o zniesieniu myt rządowych, przyczem przedłożył w oryginale niemieckim swój wniosek z projektem ustawy o zniesieniu myt, jakoteż swoją mowę mianą przy tej sposobności w parlamencie.

Mówił dalej o kredycie meljoracyjnym dla osuszania mokrych gruntów, o zniżeniu ceny soli osobliwie bydlęcej na 6 koron za 100 kilo, o przeprowadzaniu pertraktacji spadkowych przez sądy, o legalizowaniu kontraktów kupna i sprzedaży w sądach i t. d., wspomniał także w jakiem stadjum znajduje się sprawa ogólnej asekuracji od ognia i sprawa zniesienia notarjatów.

W końcu mówił czego żądał od rządu w swojej mowie jaką miał b. r. w Radzie państwa, przy rozprawie nad budżetem ministerstwa rolnictwa, i o rządowym projekcie ustawy, w celu poskromienia pijaństwa.

W dyskusji jaka się nad sprawozdaniem rozwinęła, przemawiali wójtowie: Gurgel ze Stronia, Kotlarz z Wysokiego, Papierz z Lasocic, gospodarz Garmarz ze Starej wsi i kilku innych.

Wszyscy żalili się, że ustawa o opustach od przeniesienia majątku, w powiecie limanowskim jeszcze nie weszła w życie, a ludność płaci tam dotąd jeszcze wedle starej ustawy, co jest straszną krzywdą dla biednej ludności.

Żądali też uwolnienia od opłat akcyzowych sprzedaży mięsa z bydła zabitego wskutek wypadków, uwolnienia najuboższych chałupników od podatku domowo-klasowego, oświadczyli się jednogłośnie za zaprowadzeniem ogólnej przymusowej asekuracji od ognia, byleby opłata od takowej była tańszą.

W końcu na wniosek przewodniczącego uchwalono posłowi jednogłośnie wotum zaufania.

Księża germanizatorowie.

Czytelnicy „Głosu Narodu" przypominają sobie podaną swego czasu na szpaltach pisma wiadomość o szlachetnej, pełnej narodowego ducha odezwie ks. Skowrońskiego z Ligoty pod Białą na Górnym Śląsku, w której ten kapłan-patrjota wykazywał potrzebę i niezbędność nauczania na Górnym Śląsku religji w języku polskim.

Otóż w tych tygodniach stała się skutkiem broszury rzecz niesłychana. Niejaki ks. proboszcz Rasska wystąpił otwarcie przeciw ks. Skowrońskiemu z broszurą, w której dowodzi potrzeby nauczania religji po niemiecku. Co gorsza ks. Rasska utrzymuje w broszurze wprost, że ks. Skowroński „z teoretycznego punktu widzenia" ma słuszność, żądając nauczania religji po polsku, atoli „zasada, aby się liczyć z rzeczywistymi stosunkami, nakazuje pewnej części duchowieństwa, aby przy nauce przygotowawczej do pierwszych Sakramentów świętych posługiwać się językiem niemieckim".

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

122 (Ciąg dalszy).

— Na moje sumienie, na moje drobne dzieci i żeby mnie wszelkie nieszczęścia spotkały — w myśli zaś dodał — (żeby ten goj zdechł jak pies!) — to ja mogę przysięgać, że tylko ten jeden weksel, o innych ja nie wiem, nie słyszałem...

Przysięgi te i zaklęcia nie odniosły spodziewanego wrażenia, gdyż Molski wybornie sobie teraz przypomniał, że weksli sfałszowanych było więcej: co do dwóch jeszcze na łączną sumę 4000 rubli był zupełnie pewnym, dla tego też powiedział krótko:

— Łżesz żydzie!

Po długich wreszcie certacjach, po tysiącznych, najfantastyczniejszych, wschodniego pokroju, zaklęciach, po powołaniu się na wszystkich biblijnych patryarchów, Rubin przyznał się ostatecznie do 11 tysięcy rubli.

Molski na tej samej sumie poprzestał, rad w duchu, że w tak krytycznej, jak obecnie chwili, odzyska przynajmniej część swoich pieniędzy.

Rachuby te jednak zawiodły...

Gdy bowiem przyszło do omówienia terminu zwrotu, Rubin zaklął się, że pieniędzy teraz nie ma.

— Jakto, nie masz? Mieć je musisz, nie dla tego chyba dopuszczałeś się fałszerstwa, żeby pieniądze roztrwonić.

— Ja straciłem, bardzo dużo straciłem, ja kupiłem dwa place. dałem po kilka tysięcy rubli zadatku, no i zadatek mój przepadł, gdy przyszło resztę zapłacić. Nietylko ja i wiele żydków potraciło, gdy przyszedł ciężki czas na pieniądze, ja teraz bardzo biedny jestem...

— To mnie nic nie obchodzi, bierz skąd chcesz, a pieniądze mieć muszę, daję ci dwa tygodnie czasu.

— Co ja mogę zrobić za dwa tygodnie? Kto mi da?... Teraz każdy potrzebuje pieniędzy i każdy brać chce...

Tak tłomaczył się Rubin i na tem stał uporczywie, że pieniędzy niema.

Nie pomogły żadne już groźby; Rubin, zdawało się, zobojętniał na nie zupełnie i na wszystko odpowiadał:

— Niech wielmożny pan robi co chce — Rubin może iść do prokuratora, może zgnić w więzieniu, ale pieniędzy dać nie może, bo nie ma.

Wobec tego pozostawało jedynie oddać sprawę do prokuratora.

Molski jednak wahał się jeszcze. Osadzenie Rubina w więzieniu nie dawało mu żadnych korzyści, ani też nadziei odebrania kiedykolwiek pieniędzy. Lepiej już było trzymać żyda pod groźbą kryminału i częściowo przynajmniej odbierać swoje pieniądze, na co Rubin w zasadzie zgadzał się, nie podając wszakże pewnych terminów zwrotu.

Był jeszcze jeden wzgląd, z którym trzeba się było liczyć, a który powstrzymał Molskiego od oddania Rubina w ręce sprawiedliwości, na co ten wcale niedwuznacznie zwrócił uwagę, mówiąc:

— No, ja mogę pójść do kryminału, ale co wielmożnemu panu z tego przyjdzie? Żydzi, jak się dowiedzą, będą robić panu wielkie nieprzyjemności... U nas tak jest: za jednego wszyscy się ujmą, całym kahałem. A wielmożny pan teraz bez żydów nie da sobie rady...

Była to poprostu groźba, której lekceważyć Molski nie mógł, wiedząc aż nadto dobrze. że żydzi trzymali go w swej sieci, z której bez ich pomocy wydobyć się nie było sposobu.

Mając to na względzie, Molski zdecydował okazać się tymczas wo wspaniałomyślnym i dla tego zadowolnił się tylko cyrografem, jaki Rubin napisać musiał sam na siebie, a w którym przyznawał się do fałszerstwa weksli na szkodę Molskiego, na ogólną sumę 11 tysięcy rubli.

Pieniądze te zobowiązał się spłacić ratami. w terminie dwuletnim.

— A pamiętaj, łotrze, że jeśli nie spełnisz do czegoś się zobowiązał, to kryminał cię nie minie.

— Niech wielmożny pan będzie spokojny, Rubin zrobi wszystko, żeby pan był z niego zadowolony... ja będę się bardzo starać i wszystkim żydom powiem, że wielmożny pan jest bardzo szlachetny i dobry pan — mówił Rubin, kłaniając się do samej ziemi, pokorny i wielce zgnębiony.

Znalazłszy się wszakże na ulicy, wyprostował się i przybrał dawną, arogancką i pewną siebie postawę, a jednocześnie złośliwie się uśmiechał, mówiąc:

— Głupi goj... On uwierzył, że ja zarobiłem na nim tylko jedenaście tysięcy. wtedy, gdy ja wziąłem sobie, jak jeden grosz, 35 tysięcy, w gotowych pieniądzach. On nawet uwierzył, że u Rubina wielka bieda jest i że on nie ma grosza w kieszeni i on rozłożył na raty. Głupi goj!. Jabym go jeszcze kupił i gotówką zapłacił. Ale po co ja mam oddawać to co wziąłem, co jest moje, cały mój zysk... On mnie zastraszył prokuratorem, kryminałem!... On myślał, że to wielki strach jest!... Ileż to ja znajdę żydów, co za tysiąc rubli pójdą do więzienia na rok i na dwa lata. Co to wielkiego jest? Można sobie swój termin odsiedzieć i potem żyć jak wielki pan, za swoje pieniądze. Trzydzieści pięć tysięcy, to wielki pieniądz jest... Ja jeszcze tego Molskiego mogę sobie wziąć za rządcę. Bardzo to może być, jak on zbankrutuje. Zresztą po co jemu pieniądze, on jest suchotnik i za mies ąc, albo za dwa, a może i prędzej on potrzebuje umrzeć, a ja od jego żony dostanę ten głupi kwit, co on mi go kazał napisać, za kilkadziesiąt rubi. Ona ładna kobieta jest — dodał, cmokną-wszy — to ona sobie znajdzie bogatego kochanka... I nikomu żadnej krzywdy nie będzie, że te trzydzieści pięć tysięcy u mnie zostały.

Aż nadto to jasne, że wystąpienie ks. Rasski wypłynęło z najbardziej niskich pobudek utylitaryzmu politycznego. I dlatego właśnie niepodobna nie napiętnować wystąpienia ks. Rasski. Sprawa nie byłaby zresztą tak bolesną i tak niepokojącą, gdyby ks. Rasska w zapatrywaniach swoich był wyjątkiem, gdyby taki otwarty germanistyczny program był wśród duchowieństwa górnośląskiego faktem odosobnionym. Niestety broszura ks. Rasska jest wprost przerażającym objawem zaniku apostolskiego ducha katolickiego u pewnej części duchowieństwa górnośląskiego.

Na zanik tego ducha składa się wiele przyczyn, wśród których nie drugorzędną rolę odgrywa przykład z góry, a zwłaszcza zdecydowana niesympatja względem Polaków ks. Koppa, arcybiskupa wrocławskiego. Bardzo znamiennym tego dowodem jest, że gdy prasa polska wszelkich bez wyjątku odcieni pod zaborem Pruskim z oburzeniem napiętnowała broszurę ks. Rasska — skonfederowana z ks. arcybiskupem Koppem prasa niemiecka katolicka, jak „Schlesische Volksztg.“ dyplomatycznie aferę całą przemilczała.

Że stanowisko takie, jakie zajęła gazeta niemiecko-katolicka na Śląsku wypływa nie z ogólnych partyjnych, ale tylko lokalnych warunków i zapatrywań, najlepszy dowód, że równocześnie inna katolicka gazeta, mianowicie „Koeln. Volksztg.“ z całą szlachetnością potępiła broszurę germanizacyjną.

„Złowrogą publikacją“ nazywa w tytule „Koelnische Volksztg.“ broszurę ks. Rasska. „Zapatrywania, wyrażone w broszurze, są w jak najskrajniejszem przeciwieństwie do wszelkich powag pedagogicznych, które są zapatrywania, że co najmniej wykład religji winien być udzielanym w języku ojczystym, — jest następnie w przeciwieństwie do znanego stanowiska centrowego, w imię którego ono zawsze występowało, — wreszcie do petycji, wysłanej przed czterema laty przez górnośląskie duchowieństwo do ministra oświaty o przywrócenie polskiego wykładu religji w szkołach ludowych.

Że wystąpienie tego rodzaju, co ks. proboszcza Rasska, nie może minąć bez następstw, jest jasnem. Systemowi pruskiemu, ministrom, naszym hakatystom będzie — broszura ta szacowną bronią, skoro posłowie w Sejmie wystąpią z swomi żądaniami w kierunku równouprawnienia ludu polskiego, choćby tylko przy wykładzie nauki religji“.

Niestety, takie ludzkie głosy giną w morzu hakaty.

Śmierć przez wmówienie.

Wmówienie odgrywa między ludźmi bardzo ważną rolę. Od czasów rozpoczęcia badań nad spirytyzmem, wynaleziono dla wmówienia słowo „suggestja“. Spirytyści wprawdzie sądzą, że w suggiestji jest coś więcej niż w „wmówieniu“, ale właściwie pojęcie tego ostatniego obejmuje pojęcie pierwszej. Nawet nasze wyrażenie jest trafniejsze, bo lepiej określa przedmiot, bo często używane, a częściej jeszcze nadużywane cudzoziemskie słowo. Działanie wmówienia można w każdej chwili kontrolować za pomocą odpowiednich doświadczeń. Już do bardzo znanych i starych historyj należą rezultaty, jakie osiągali i osiągają lekarze przez wmówienie. Umożliwia ono nawet wywoływanie zmian czysto fizycznych w organizmie ludzkim, rozumie się pośrednio przez podrażnienie systemu nerwowego. Jednakowoż nie przypuszczano do niedawna, że zmiany te mogą stopniować się do — śmierci, którą także można przez wmówienie wywołać.

Pułkownik de Roches w Paryżu znany badacz tajemniczych sił natury człowieka, opowiada o następującem, prawie cudownem, zdarzeniu. Pewnego dnia przyszedł do jego laboratorjum człowiek, znany pułkownikowi ze swojej łatwowierności i prosił go, aby z nim dokonać doświadczenia suggiestyjne, dochodząc do ostatnich granic możliwości. W kilka chwil potem pułkownik oświadczył gościowi, że kurek wodociągu jest odkręcony i że woda zalała podłogę pokoju. Gość natychmiast ujrzał wodę pod nogami, a chcąc się uchronić przed nią poszedł na palcach do najbliższego stołka, na którym stanął. Tymczasem pułkownik de Roches powtarzał niezmienionym głosem: „Nie mogę zakręcić kurka. Woda podnosi się coraz bardziej, już panu do kolan sięga, teraz już po piersi, teraz po szyję“. Medjum miało rzeczywiście te wszystkie halucynacje, które w nie wmawiał eksperymentator. Wyraz twarzy jego zmienił się. Wszedł na stół, usiłował wgramolić się na szafę, wreszcie zaczął rozpaczliwie wywijać rękami i nogami. Oddech jego był coraz słabszy, gdyby pułkownik w krytycznej chwili nie był zawołał: „Pan śpisz, obudź się pan!“ Pułkownik dodaje do tego sprawozdania, że tego rodzaju doświadczenia są bardzo niebezpieczne, ponieważ wśród danych okoliczności osoba służąca za medjum, może umrzeć.

Że tego rodzaju wynik jest możliwy, potwierdza się z dwóch klasycznych wypadków. W Anglji oddano raz skazanego na śmierć zbrodniarza do doświadczeń psychologicznych lekarzom. Nieszczęśliwego przywiązano do stołu, następnie zawiązano mu oczy a wreszcie powiedziano, że teraz przekrawają mu szyję i że go zalewa krew. Równocześnie ukłuto go lekko śpilką w szyję i na to samo miejsce puszczono strumień ciepłej wody, która z szyi spływała ze szmerem do podstawionego naczynia. W ciągu sześciu minut człowiek już nie żył, ponieważ wierzył, że naprawdę utracił już wszystką krew.

O drugim wypadku śmierci przez wmówienie opowiada wspomniany już pułkownik de Roches. Służący w paryskiem kolegium rozgniewał na siebie studentów, którzy też postanowili zemścić się na nim. Kilku z nich schwytało go i zamknęło w ciemnym pokoju, gdzie w jego obecności odbyli nad nim sąd, przyczem wszyscy wymienili jego zbrodnię. Wyrok skazywał go na karę śmierci przez ścięcie. Przyniesiono kloc drzewa i topór, oświadczono skazanemu, że pozostają mu tylko trzy minuty do życia. Niechaj więc załuje za grzechy i modli się o zbawienie duszy. Po upływie tego czasu, zawiązano mu oczy, zmuszono go, aby ukląkł, przyciśnięto jego głowę do kloca, a jeden z uczestników tej barbarzyńskiej komedji uderzył go mokrą chustką po obnażonej szyi. Potem wśród śmiechu kazano mu powstać, ale ku wielkiemu zdziwieniu niewczesnych żartownisiów, służący ani ergnął. Zaczęto go więc cucić, ale napróżno. Ofiara płochej zabawki nie żyła.

Jest bardzo prawdopodobne, że do zabicia człowieka takim sposobem nie potrzeba współudziału drugiej osoby, a śmierć może nastąpić przez tak zw. „autosuggiestję“ t. j. przez wmówienie w siebie samego. Londyńskie pismo lekarskie „Lancet“ przytoczyło przed rokiem zdarzenie, które potwierdza to przypuszczenie. Pewna młoda dama chcąc popełnić samobójstwo, zażyła sporą dawkę — proszku na pchły, poczem położyła się do łóżka i w kilka godzin później rzeczywiście zmarła. Po śmierci sekcjonowano ją i znaleziono w żołądku zażyty proszek jeszcze niestrawiony. Troskliwe badanie chemiczne wykazało, że proszek nie zawierał ani śladu szkodliwej dla człowieka substancji. Śmierć więc silnej i cieleśnie zupełnie zdrowej kobiety można wytłomaczyć tylko w ten sposób, że samd wmówiła w siebie, iż zażyła bardzo silną truciznę.

Możnaby jeszcze wiele przykładów na ten temat opowiedzieć, ale ograniczymy się tylko do jednego wypadku przepowiedni. Francuski poeta Guimond de la Touche mając lat 37 towarzyszył w 1870 r. pewnej księżniczce, która z jakiegoś powodu chciała zwiedzić zakład dla epileptyków. Jedna z chorych uczuła się obrażoną, że mężczyzna przyszedł do niej z ciekawości i powiedziała z gniewem: „W ciągu trzech dni umrzesz pan“. W pierwszej chwili Guimond uśmieehnął się tylko na to proroctwo chorej, ale powróciwszy do domu, uczuł się rzeczywiście chorym. W trzy dni potem leżał już rzeczywiście na katafalku. Bez względu na to czy opowiadana historja jest prawdziwą, czy nie, to jednak faktem jest, że u osób wrażliwych i łatwo poddającym się obcym wpływom wypadki takie są możliwe..

Na koniec jeszcze jeden, cudowny prawie, wypadek wmówienia, potwierdzony z naukową ścisłością przez wielu lekarzy. Pewien pułkownik angielski miał zdolność takiego rozporządzania swojem „ja“ cielesnem, że na życzenie mógł zatrzymywać puls i bicie własnego serca. Kiedy doświadczenie dokonane wobec trzech lekarzy, dało taki rezultat, że przez półgodziny serce wcale nie biło, obecni byli już przekonani, że tym razem mają przed sobą prawdziwą śmierć. Wkrótce jednak pułkownik obudził się ze swego snu śmiertelnego.

Jeżeli teraz ze wszystkich tych nieco fantastycznych przykładów zechcemy wysnuć wniosek praktyczny, to będzie niem to, że nikt nie powinien igrać z siłą wmówienia, co potwierdzą wszyscy ludzie obznajomeni z przedmiotem.

ZE ŚWIATA.

O zdumiewających wynalazkach. — Niebezpieczna reklama. — Prawdziwa bajka. — Księżna Koburska i Geza Mattasich. — 100.000 dolarów odszkodowania za męża. — Drogi wnuk.

O zdumiewających wynalazkach włoskiego inżyniera Józefa Pino, czytamy w ostatnim zeszycie „Contemporary Review“. Młody inżynier wobec władz wojskowych czynił niedawno ciekawe doświadczenia w zatoce Genueńskiej. W swojej łodzi zagłębiał się na 90 m. pod wodę i w przeciągu 10 minut odnalazł zatopiony okręt. Nurkowie mogą pracować najwyżej na głębokości 30 m., a to skutkiem silnego naporu wód, przy 40 metrach wynoszącego 4 kilogramy na jeden centymetr kwadratowy. Pino może w swojej łodzi zwalczać najsilniejszy napór i pracować w największej głębi. Jego łódź jest okrągła, cała ze stali ściśle spojonej, zaopatrzona jest w mechaniczną rękę, która może się wyciągać, kurczyć, zaciskać palce, chwytać i zatrzymywać przedmioty. Kilka takich rąk, przytwierdzonych do łodzi, zastępuje pracę ludzką. Czyniono już próby w głębokości 150 metrów. Wynalazca spuszczał się już 140 razy i pracował na poziomie 130 m. pod wodą. Dwie osoby mogą pracować w łodzi przez dwanaście godzin;— spuszcza się ona i podnosi z szybkością 3·50 m. na sekundę, da się zatrzymać każdej chwili. — Na dnie morza posuwa się za pomocą kół, poruszanych śrubą. Ludzie, znajdujący się w łodzi, połączeni są telefonem ze światem zewnętrznym.

Oprócz tego, Pino wynalazł drugi przyrząd, zwany „hydroskopem“, dzięki któremu widać na powierzchni, co się dzieje w głębi morza. Przy pomocy tego aparatu można ogarnąć okiem znaczną bardzo przestrzeń wodną na głębokość 1500 metrów; dostrzega się przytem każdy drobniejszy porost. Aparat jest niewielki, można będzie jednak dla celów przemysłowych wytworzyć daleko większy, a niewiele cięższy. Dzięki temu wynalazkowi będzie można zbadać świat pełen tajemnic, wzbogacić morską zoologję, botanikę, mineralogję i hydrografję. Przyrząd odda znaczne usługi przy zakładaniu kablów podwodnych, a w razie wojny dopomoże do ich przecinania. Torpedowce staną się bezużyteczne, albowiem komendant okrętu będzie je mógł dojrzeć i zapobiedz ich działaniu. Hydroskop przysłuży się też marynarce handlowej, oraz komunikacjom wodnym, albowiem kapitanowie okrętów będą mogli widzieć nietylko dno morza, ale i czub własnych statków, dzięki czemu zdołają uniknąć skał podwodnych. Stosując ten wynalazek, będzie można wyławiać skarby, spoczywające na dnie morza — perły, korale, gąbki, itp., oraz zatopione okręty z ich cenną zawartością, a ponieważ co miesiąc tonie ze 180 okrętów, łatwo sobie wyobrazić, ile bogactw zawiera dno morza! Hydroskop ujawni je, a jednocześnie zmniejszy liczbę katastrof w przyszłości.

* * *

Niebezpieczna reklama. Słynny klown Harvis, którego tresowane psy boksujące się stanowiły jeden z najbardziej zajmujących numerów w tinglach europejskich, wystosował do wszystkich agentów i wszystkich tinglów następujący list, otoczony czarną obwódką: „Jeszcze nie umarłem, ale żyję i wystąpię dnia 1 grudnia br. w Berlinie. Z poważaniem Clown Harvis. Istotnie Harvis został angażowany do któregoś podrzędnego tinglu berlińskiego i miał wystąpić dnia 1 grudnia, zrobił sobie w ten dziwaczny sposób reklamę.

Zaledwie jednak przyjechał do Berlina, szczególnym zbiegiem okoliczności zachorował nagle i po trzech dniach umarł jeszcze przed datą swojego występu. Dlaczegoż, nasuwa się pytanie, człowiek ten użył tego właśnie rodzaju reklamy, w której była mowa o jego śmierci? — Czyżby miał przeczucie?

* * *

Prawdziwa bajka. Policja londyńska aresztowała niedawno niejakiego Williama Buxtana, czterdziestoletniego ex-kelnera, za żebractwo. Buxton stanął przed sądem, ale tu czekała go niespodzianka, przypominająca najbardziej romantyczne powieściowe wymysły. W trakcie badania sędzia zapytał ex kelnera czy niesłużył kiedy u niejakiego Rendla. Buxton odpowiedział twierdząco: wtedy sędzia pokazał mu wycinek z gazety, gdzie kilka dni przedtem przypadkowo przeczytał, że synowie spadkobiercy Rendla poszukują dawnego służącego ich ojca, nazwiskiem William Buxton, któremu zmarły zapisał 40.000 koron. Sędzia natychmiast puścił wolno Buxtona. po zapewnieniu tegoż, że nigdy już żebrać

nie będzie. Przypuszczamy, że dotrzymał obietnicy.

* * *

Księżna Koburska i Geza Mattasich. Dzienniki niemieckie przynoszą znów wieści o ks. Ludwice Koburskiej, zamkniętej w sanatorjum pod Dreznem. „Budapesti Naplo“ ogłosił, iż porucznik Mattasich zdołał zobaczyć się z księżną podczas przejażdżki i zapewnia, iż jest zupełnie zdrowa i liczy napewno, że wkrótce będzie wyswobodzona z zakładu, gdzie ją strzegą jak w więzieniu. Po ukazaniu się tej wiadomości, wiedeńska „Reichswehr“, gazeta sfer dworskich, opisała spotkanie porucznika z księżną, dodając, że nie wywarło na chorą żadnego wrażenia, co przekonało na nowo lekarzy, iż choroba księżnej postępuje. Trudno osądzić, czyje wiadomości są tendencyjne; wobec skandalicznego postępowania księżnej prawdopodobnem jednak jest, że mąż, za porozumieniem z ojcem, królem belgijskim, kazał ją zamknąć w sanatorjum, pozorując to, co się stało, chorobą nerwową.

* * *

100.000 dolarów odszkodowania za męża. Sąd w Nowym Jorku przyznał wdowie po Williamie Leys, który został zabity podczas spotkania się pociągów w tunelu kolei „New-Uork-Central“, 100.000 dolarów odszkodowania. Jest to podobno najwyższa suma, jaką dotąd w wypadkach takich zasądzono.

* * *

Drogi wnuk. Miljoner amerykański Clark, t. zw. „król miedziany“, przyrzekł miljon dolarów temu synowi, który go obdarzy wnukiem. Niezwykłą nagrodę zdobył w tych dniach drugi syn miljonera.

Do naszych Czytelników.

Obie drukujące się w «Głosie Narodu» powieści, będą ukończone w przyszłym tygodniu. Już jednak w sobotę rozpoczynamy druk bardzo zajmującej nowej oryginalnej powieści p. t. «Zięć firmy Feinband et C.», przez Mieroszewicza, który to pseudonim osłania nazwisko jednego z najgłośniejszych powieściopisarzy młodszego pokolenia. »Zięć firmy Feinband» jest bardzo zabawną i bardzo charakterystyczną satyrą na małżeństwa naszych panków z żydówkami, oparte tylko na interesie pieniężnym.

Jednocześnie w dodatku ilustrowanym rozpoczniemy druk słynnej powieści Conana O. Doyle «Tajemnica Baskervilow». Jest to niezmiernie zaciekawiające i misternie ułożone opowiadanie kryminalnej sprawy, opartej na prawdziwem wydarzeniu.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że numer niedzielny z dnia 14 grudnia wyjdzie w nakładzie znacznie powiększonym i będzie rozesłany po całym kraju.

Każdy nowo przystępujący prenumerator, który nadeszle prenumeratę za Styczeń, może zażądać numerów do końca Grudnia dla zapoznania się z tendencjami pisma.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś trzecia niedziela adwentu Izydora męczennika i Spirydjona biskupa; w poniedziałek Wiktora męczennika i Walerjana biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 34, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut 1.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

W dniu 23 grudnia rozesłany będzie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy gwiazdkowy, bogato ilustrowany Numer „Głosu Narodu“, po całej Galicji, Bukowinie, Bośni Słowiańskich prowincjach, — zwracamy więc uwagę P. T. sfer przemysłowo-handlowych na dobrą sposobność rozpowszechnienia swych Firm i Zakładów, i prosimy, aby ogłoszenia do tego Numeru jak najrychlej do naszej Administracji przy ul. Mikołajskiej Nr. 7 nadsełać raczyli.

Ceny, mimo wielkiego nakładu, zniżone.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 12 grudnia. (Strejk aptekarski a wojskowość. — Przytulisko brata Alberta. — Propinacja.) Strejk aptekarski trwa tu w dalszym ciągu. Z tego chce skorzystać wojskowość, aby ministerstwo wojny utworzyło przy tutejszym szpitalu aptekę wojskową. Telegraficzną prośbę do ministerjum wojny motywowano w ten sposób, że wskutek strejku farmaceutów, apteki tutejsze obsługują ludzie nieukwalifikowani, przeto wojskowość niema zaufania do leków, branych z aptek tutejszych.

O obsługiwaniu aptek przez siły nieukwalifikowane niema dotąd mowy, bo służbę w aptekach pełnią sami pryncypałowie, oraz jeden emerytowany profesor, były farmaceuta. Praca w aptekach trwa bez przerwy, czy jednak energja właścicieli aptek długo jeszcze takie napięcie wytrzymać zdoła, łatwo przewidzieć; to też czas najwyższy, aby nie czekając smutniejszych następstw, strejk cały doprowadzono do pożądanego końca.

Strejkujący trzymają się solidarnie, a jest między nimi dwóch, którzy posiadając wyższe wynagrodzenie niż wymagane przez komitet strejkowy, dla samej solidarności porzucili swe posady i przyłączyli się do strejkujących.

* Od roku istnieje w Tarnowie przytulisko brata Alberta, które obecnie wydało skromniutkie rozmiarami i zewnętrzną formą sprawozdanie z całorocznych czynności, obfitujące jednak w nader wymowne cyfry. Ubodzy ci bracia Tercjarze dali w ciągu roku przytułek 258 osobom, zajęli pracą albo nauką 102 osób, a rozdzielili między cierpiących największą nędzę 31.655 porcyj strawy.

Młoda ta filantropijna instytucja zawdzięcza swój byt i istnienie niewielkiej subwencji miasta Tarnowa i skromnym jałmużnom tutejszych mieszkańców, to też podając do wiadomości ogólnej tak wydatną działalność instytucji, apelują bracia Tercjarze do ofiarności publicznej w tej nadziei, że ich usiłowania poprzeć zechce.

* Z nowym rokiem 1903 przechodzi tutejsza propinacja miejska z długoletniego żydowskiego posiadania do rąk nowego nabywcy księcia Sanguszki, który wydzierżawił propinację na lat dziesięć, t. j. aż do wygaśnięcia przywileju propinacyjnego. Nowy właściciel daje zupełnie nowy zarząd i zmienia całą administrację propinacyjną, a ponadto zakłada rafinerję wódek w Krzyżu, wsi odległej od Tarnowa 4 kilometry, gdzie książę posiada gorzelnię.

Na wszystkich tych nowościach ponosi znaczne straty dotychczasowa szajka spekulantów żydowskich, gromadzących majątki z propinacji, a wiadomo, że ze zmniejszeniem się dochodów, zmniejsza się też wpływ i władza żydowska. A mieliśmy już tej żydowskiej supremacji aż nadto!

Krynica 12 grudnia. (Sprzedaż mięsa z robakami. — Kara. — Żydowscy rzeźnicy. — Otwarcie zimowego sanatorjum. — Zasługa burmistrza i b. posła do Rady państwa, p. Znamierowskiego.) Z Krynicy donoszą nam:

Przykłady niesumienności rzeźników prowincjonalnych, szczególnie żydowskich, są dzisiaj nader częste, a następująca afera wykazuje jaskrawo taki właśnie fakt:

Żandarm p. Tomasz Furtak, wróciwszy ze służby na posterunek i wszedłszy do kuchni, uczuł niemiłą woń zgnilizny, a gdy zapytał kucharkę skąd ten swąd?—dowiedział się, że przed chwilą z jatki rzeźnika Mechla Brauna, przyniosła na rosół $^{3}/_{4}$ klg. mięsa. — P. Furtak, wyciągnąwszy z garnka mięso, przekonał się, że było całkiem zepsute i cuchnące a na wierzchniej powierzchni mięsa znalazł robaki.

Mechel Braun, oskarżony o to, zasiadał na ławie oskarżonych przed sądem powiatowym karnym w Muszynie, który uznając go winnym tego przekroczenia zasądził go na karę aresztu przez 7 dni i grzywnę w kwocie 50 k. na fundusz ubogich gminy Krynica a gdy zasądzony wniósł od tego wyroku odwołanie, trybunał karny w Nowym Sączu zatwierdził wyrok I instancji.

* Staraniem burmistrza Krynicy i b. posła do Rady państwa p. Józefa Znamierowskiego, utworzono tu sanatorjum zimowe we willi „Trzech róż“ z wielkim komfortem. Kierownictwo objął tutejszy lekarz dr Franciszek Kmietowicz. Sanatorjum to, którego potrzeba już dawno dała się uczuwać, obejmuje 40 pokoi, ogrzewanych, wedle wszelkich wymagań hygieny, urządzonych. W sanatorjum tem znaleść mogą pomieszczenie tylko osoby nerwowe, niedokrewne i rekonwalescenci po chorobach ostrych, niezakaźnych i osoby, potrzebujące wypoczynku i spokoju: natomiast sanatorjum nie przyjmuje osób, dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi. Sezon trwa od 1 grudnia do 1 maja.

Wieczorek Mickiewicza. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Chrzanowie urządza w dniu 16 grudnia 1902 w sali Towarzystwa kasynowego w Chrzanowie Wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Dochód przeznaczony na budowę własnej sokolni.

Muszyna 12 grudnia. (Poskromienie rozpajaczy ludu żydów). Z Muszyny donoszą nam: Wachmistrz żandarmerji komendant posterunku w Krynicy i sekretarz tamtejszej gminy p. Pietruszewski, wyśledził rozpajaczy ludu, żydów Ozjasza Englaendera, propinatora w Krynicy, tudzież Samuela Rübnera i Salamona Brawa, szynkarzy w Słotwinach pod Krynicą. Oddał ich w ręce sądu powiatowego w Muszynie, który uznając ich winnymi przekroczenia z § 1 ustawy o opilstwie, zasądził Englaendera na grzywnę 10 koron, Rübnera na 30 koron i Brawa na 15 koron, ewentualnie karę 3 dniowego aresztu.

Wszyscy trzej zasądzeni odwołali się do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, który jednak pod przewodnictwem radcy p. Pisztka, na wniosek substytuta prokuratora p. Czernego, dziś 12 b. m. po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej, zatwierdził wyroki sądu powiatowego w Muszynie.

Z Chełmca polskiego piszą nam: Po dłuższej walce w tutejszej gminie i zasuspendowaniu naczelnika gminy, Jana Szkaradka odbyły się tu nowe wybory Rady gminnej, która naczelnikiem gminy obrała 26 letniego Michała Majchra.

Stanisławów 9 grudnia. (Wieczór listopadowy Tow. im. Kilińskiego). W dniu 8 grudnia odbył się staraniem Towarzystwa imienia Kilińskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci bohaterów z r. 1831.

Wieczór rozpoczął się odczytem p. Horwatha, w którym prelegent, skreśliwszy w krótkich zarysach dzieje nasze od chwili utworzenia W. Księstwa Warszawskiego aż do chwili upadku powstania w roku 1831, podniósł ówczesną ofiarność i poświęcenie ogółu dla sprawy narodowej.

Dalsze punkta programu wypełniono piękną deklamacją wiersza „Spartanka“ i „Śmierć Padlewskiego“, odegraniem „Wieńca pieśni polskich“ (tercet na cytry), tudzież chóralnem odśpiewaniem przy towarzyszeniu orkiestry pieśni „Na placówce“ (Dunieckiego) i „Z dymem pożarów“ (Galla). Wieczór zakończyło przedstawienie „Dramatu jednej nocy“ (Urbańskiego).

* Towarzystwo imienia Kilińskiego jest tu jedynem Towarzystwem z cechą wyłącznie polsko-katolicką. Towarzystwo to ożywione duchem nawskróś narodowo-katolickim, ma na kresach wschodnich wielkie a podniosłe do spełnienia zadanie, to też członkowie jego zajmują się gorliwie pracą w kierunku wzajemnego oświecania się i podnoszenia ducha narodowo-religijnego. Obecnie wydział Towarzystwa krząta się energicznie około urządzenia wieczorku ku czci Kilińskiego, a następnie Powstania styczniowego.

Z Limanowy piszą nam: Dnia 12 b. m. około godz. 1 i pół po południu wybuchł pożar w realności tut. probostwa. Zapaliły się mianowicie ściana z drzewa wybudowana, odgraniczająca dwa piece. Dym wydostający się z ubikacji zajętej pożarem spostrzegli inni mieszkańcy, a na krzyk tychże pospieszyła z pomocą straż pożarna, która ogień zlokalizowała. Szkoda dość znaczna. Ogień spowodowała wadliwa budowa budynku. Zaznaczyć tu wypada, że obecny burmistrz tut. miasta p. Walery Zubrzycki stara się budowę ognisk nie odpowiednich usunąć, lecz praca ta wymaga dłuższego czasu.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 12-go grudnia 1902 bydła rogatego sztuk 216, cieląt sztuk 126, nierogacizny sztuk 144. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 66 kor., średniej jakości od 56 kor. do 59 kor., cieląt od 70 kor. do 78 kor., trzody od 70 kor. do 75 k. za bawoły od — do — kor.

Ustawa konkursowa. Ze strony poważnej otrzymujemy następującą wiadomość. Rzeszów 12 grudnia 1902. Dziwić się rzeczywiście trzeba, że do tego czasu istnieje dotychczasowa ustawa konkursowa. Postępowanie dotychczasowe jakby obliczone było na to, aby się obłowili rozmaici zarządcy i adwokaci a często i ci, którzy w konkurs popadli. Wierzyciele zaś zadawalniać się muszą nieraz nader małym aż do absurdum dochodzącym procentem. Niniejsza uwaga nasunęła się nam z powodu mas konkursowych Kramerów w Dukli i Sokołowie przeprowadzonych przez sąd w Rzeszowie. Konkurs ogłoszono z początkiem marca b. r. Dotąd jak się zdaje daleko jeszcze do końca, bo nie spieszno tym, komu znaczny ubyłby dochód. Wierzyciele muszą czekać cierpliwie aby im się zaledwie jakiś dostał ochłapek. Na teraz tyle!

KRONIKA MIEJSCOWA.

Na dochód ubogich bursistów. Wieczorek urządzony w Auli uniwersyteckiej na dochód ubogich uczniów w Bursie akademickiej zamieszkałych przyniósł dochodu brutto 507 kor. 68 hal. Wydatki wyniosły 65 kor. 4 hal. Czysty więc dochód wynosi 442 kor. 64 hal., który w całości przeznacza się na obiady dla ubogich bursistów. Seniorat Bursy składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy swym udziałem przyczynili się do wsparcia ubogiej

młodzieży. Rachunki z użycia pieniędzy, przeglądać zawsze można w kancelarji Senioratu.

Towarzystwo miłośników cytry w Krakowie na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 7 bm. wybrało ponownie prezesem Dr. Leona Tomasika, wiceprezesem i dyrektorem artystycznym prof. Teodora Stacha, nadto w skład wydziału weszli Emil Biale,, Dr. Norbert Gertler, jako sekretarz Gustaw Häusler, Emil Juffe, jako skarbnik i Grzegorz Senowski.

W myśl uchwały zwalnego zgromadzenia Wydział Towarzystwa uprasza wszystkich w kraju grających na cytrze i miłośników tejże, by zechcieli podać swe adresy.

Nadto Wydział, chcąc grę na cytrze rozpowszechnić i uczynić ją dostępną dla szerszego koła, udziela bezpłatnych lekcyj gry na cytrze, wypożycza nuty, ułatwia nabywanie cytr na raty, urządza bezpłatnie odczyty, koncerty, co w obec niskiej, bo 1 koronę miesięcznie wynoszącej wkładki, winno nie mało się przyczynić do zachęcenia do wpisywania się na członków Towar ystwa.

Adres Towarzystwa ul. Mikołajska l. 16. II. p.

Celem wspólnego porozumienia się, towarzystwo zaprasza osoby mające zamiar pobierać lekcje do lokalu towarzystwa w dniu 16 b. m. o godz. 6 wiecz.

Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów „Ognisko“ w Krakowie, (Rynek gł. 12, III. p.,) urządza w niedzielę dnia 14 grudnia 1902 roku przedstawienie amatorskie z następującym programem:

I. „Podczas sejmu“, fraszka sceniczna w 1 odsł. Michniewicza. II. „Monolog“, wypowie p. M. III. „Błażek opętany“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Anczyca. Początek punktualnie o godzinie 7.

Zapiski osobiste. Delegat Namiestnictwa, radca dworu, p. Adam Fedorowicz powrócił z Wiednia do Krakowa.

W Resursie urzędniczej odbędzie się dziś wieczorek wokalno-muzyczny, urządzony staraniem kształcącej się młodzieży, z dochodem, przeznaczonym na budowę pomnika Tad. Kościuszki. Bilety dla członków Resursy po cenie 40 h., oraz dla gości, przez nich wprowadzonych po 70 h. nabywać można przy wejciu na salę. Dzieci płacą połowę; wstęp 20 h. Początek o godz. 6 wieczorem.

Z życia akademickiego. Jedną z najhumanitarniejszych instytucji, a zarazem bardzo sympatycznych jest Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Towarzystwo to utworzyło kuchnię akademicką dla ubogiej młodzieży. Statystyka obiadów sprzedawanych w tej kuchni przedstawia się bardzo smutno. Po 1-wszym wydaje kuchnia przeszło 200 obiadów, od 15 liczba spada, a po 20 schodzi do 70, to znaczy 130 uczniów nie je obiadów.

Stan ten wywołał w Wydziale Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. myśl utworzenia funduszu na rzecz bezpłatnych obiadów w kuchni akademickiej utworzono przeto komitet, który ma zająć się zgromadzeniem tego funduszu.

Komitet ten postanowił skorzystać z karnawału i urządzi Bal ogólno-akademicki. Cel i firma Towarz. wzaj. pom. u. u. J. nadaje temu balowi istotną cechę ogólno-akademickiego. Ażeby ją wyraźnie zaznaczyć zwrócono się do całego grona profesorów uniwersytetu z prośbą o przyjęcie protektoratu. Myśl ta zyskała zupełne uznanie profesorów i tak bal ogólno-akademicki odbędzie się pod protektoratem całego grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 17 stycznia 1903, w sali Saskiej.

Egzamina ustne na urząd sędziowski wedle przepisów rozporządzenia ministerjalnego z 1 listopada 1900 Nr. 182 dz. pp. odbywać się będą w sądzie krajowym wyższym w Krakowie w roku 1903 w miesiącach marca, czerwca i listopada.

Slub cywilny odbędzie się w tutejszym magistracie dnia 31 grudnia b. r. pomiędzy drem Władysławem Gumplowiczem, dziennikarzem w Krakowie, nie należącym do żadnego wyznania a Cirlą z Goldów rozwiedzioną Baumritter, rodem z Płocka, wyznania żydowskiego.

Herbaciarnie dla ubogich. Z inicjatywy przewodniczącego sekcji dobroczynnej Rady miejskiej prof. dra Pareńskiego zebrał się w sobotę komitet dla herbaciarni. Komitet uchwalił założyć w Krakowie dwie herbaciarnie, w których podawaną będzie gościom niżej ceny kosztów herbata z mlekiem lub z cytryną wraz z kawałkiem chleba lub bułką.

Pierwszą herbaciarnię otwiera komitet w ciągu przyszłego tygodnia w domu miejskim obok teatru miejskiego przy ul. św. Marka.

Drugą herbaciarnię założy komitet na Kazimierzu również w najbliższym czasie.

Zarząd nad herbaciarnią obejmuje wiceprezesowa komitetu pani dra Zofja Daszyńska-Golińska.

Obsługę w herbaciarni pierwszej, powierzył komitet „Gdowie z Małego Rynku“, której komitet zezwolił również na podawanie potraw dla dotychczasowych stołowników i po dotychczasowyah cenach — obejmując kontrolę nad dobrocią tych potraw — podawanych w osobnej ubikacji. Izba ta nosić będzie nazwę „Kuchnia krakowska“.

Komitet narazie nie rozporządza jeszcze żadnemi funduszami i nie będzie się uciekał do pomocy gminy, ale starać się będzie o fundusz w drodze składek przez sprzedaż cegiełek po 5 halerzy. Na początek zasilił fundusz komitetu prof. dr Pareński kwotą 100 koron.

Do komitetu należą: prof. dr Pareński jako prezes, pni dr Zofja Daszyńska-Golińska jako zastępczyni prezesa, prezes III okręgu ubogich p. Józef Schneider skarbnik, naczelnik miejskiego oddziału ubogich p. Józef Banaś jako sekretarz oraz członkowie komitetu: p. Wanda Konczyńska jako delegatka Tow. „Trzeźwość“, wiceprez. III okr. ubogich dyr. Karol Drozdowski, prezes I okr. ubogich dr Grodyński, prezes IV okr. ub. dr Lustgarten, wicepr. V okr. ub. p. Makowiecki, wicepr. IV okr. ub. p. Wasserberg, radca dobroczynności p. Wojciechowski, prezes podmiejskiego okr. ub. p. Zatorski, prezes II okr. ub. dr Zanietowski (senior) i oficjał magistratu p. Siedlecki.

Dzień otwarcia herbaciarni ogłoszą afisze.

Na loterję gospodarczą następujące osoby nadesłały fanty na listę drowej Schneiderowej: aptekarz Wiszniewski 10 fantów, Macharski 3 fanty, St. Rzewuska 4 kor., Jan Strycharski 3 fanty, Stan. Wójcicka 2, aptekarz Mikucki 2, aptekarz Jahr 1, aptekarz Bartmański 6, Wincenty Satalecki 3, Armułowicz 3, Bialik 2, Jabloner 2, pni Wiśniowska 24, Grosse 2.

Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie w dalszym ciągu wpłynęły następujące datki: P. T. Redakcja „Nowej Reformy“ 55 kor. Administracja „Czasu“ 56 kor. Hr. Józefa Reyowa 200 k. (po raz 2gi). A. Łucka 2 k. Adolf Schütz 50 kr. Karol Skrzypczyk w Podgórzu 10 kr. J. I. Król we Lwowie 10 kr. Ks. prałat Chotkowski 20 kr. (po raz 4-y). Czcigodnym ofiarodawcom składając serdeczne „Bóg zapłać“ upraszam najpokorniej o dalsze ofiary, by módz robót w zimie nie przerywać, a tem samem przyspieszyć tak dla nas oczekiwaną chwilę otwarcia nowego szpitala. Laetus Bernatek, przeor.

Ogień pokojowy wszczął się w sobotę przed godziną 9 rano w zamkniętem mieszkaniu p. Juljana Furki na I piętrze pod l. 11 przy ulicy Długiej.

Ogień dostrzegł przechodząc ulicą starszy komisarz policji p. Stanisław Balicki, który polecił natychmiast otworzyć ślusarzowi mieszkanie i wezwał straż pożarną. Przed przybyciem straży pożarnej już stróż domu zdołał ugasić ogień.

Kronika policyjna. Na skutek telegraficznego pościgu komisarza granicznego w Bytomiu, aresztowano w Krakowie Artura Müldenheima, praktykanta handlowego i Eryka Hammera, posługacza teatralnego, którzy wspólnie z Maksymiljanem Cziżanem, również posługaczem teatralnym, korzystając z tego, iż kasjer firmy Rawak i Grünfeld w Bytomiu zostawił kasę wertheimowską otwartą, skradli z niej około 1500 marek.

Pieniędzmi wszyscy trzej się podzielili. Müldenheim i Cziżan zrobili wycieczkę do Katowic i do Krakowa, bawili po kawiarniach, robili różne zakupy, aż dostali się pod telegraf. Ze skradzionych pieniędzy odebrano od obydwóch 800 marek.

W tych dniach okradziono w Starem Mieście byłego ministra p. Jędrzejowicza i jego gościa dra Stanisława hr. Badeniego. Pierwszemu zabrano futro, drugiemu futro i palto. Policja tutejsza, uwiadomiona przez policję w Rzeszowie, aresztowała tutaj Marcina Nowaka ze Starego Miasta, obywatela z pod „Czerwonego daszka“ (kryminał w Rzeszowie). Aresztowany Nowak twierdzi, że futro miał ukryć pod mostem w Starem mieście, zaś palto zastawił tu w zakładzie zastawniczym Angelusa, skąd je bawiący tu p. Badeni wykupił. Aresztowano wreszcie 15 letniego Romana Utelskiego z Warszawy, kandydata na honorowego obywatela na Wiśniczu, sprawcę licznych kradzieży po gabilotkach i szpiżarniach.

NEKROLOGJA.

Józef Gałuszka, inspektor podatkowy, przeżywszy lat 30, opatrzony świętymi Sakramentami, zmarł dnia 12 b. m. w Wadowicach.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek 15 grudnia: Koncert Filharmonji lwowskiej.

We wtorek 16 grudnia: „Koncert Filharmonji lwowskiej“.

We Środę 17 grudnia: „Małżeństwo na próbę“ krotochwila ze śpiewami K. Gerö (ceny zniżone do połowy).

We czwartek 18 grudnia: „Krucze gniazdo“ dramat w 3 aktach D. Przybyszewskiej; „Walc barona(!) Molskiego“ komedja w 1 akcie Neuwerta-Nowaczyńskiego; „We czworo“ komedja w 1 akcie M. Gawalewicza.

W sobotę 19 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

W niedzielę 20 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

Szkoła pani Zapolskiej.

W szkole dramatycznej pani Zapolskiej ruch i postęy coraz większy, co mogliśmy sprawdzić w ubiegły czwartek. Około sześćdziesiąt osób podejmowanych przez gościnnych gospodarzy, przypatrywało się produkcjom szkoły. Najwięcej utkwili nam w pamięci panowie Rembowski przedstawiający się zupełnie poważnie, pan Kazimirski, jako dziennikarz w „Weselu“ nader inteligentny, pan Krzewiński subtelny Milczek, p. Sulicki prześlicznie mówiący sonet Staffa. Z pań prym wiedzie panna Lunińska obdarzona wszystkimi warunkami na serjo dramatycznej artystki. Współzawodniczy z nią panna Berardt, zjawisko pełne wdzięku, gracji i dziewczęcego uroku. Dalej wymienić należy pannę Brzozowską, wytwornie piękną księżniczkę ze „Snu srebrnego Salomei“, pannę Wolanowską, widocznie zdolny i giętki talent, pannę Skrzeszowską obdarzoną wielkiem uczuciem, pannę Halikowską wybitnie zdolną charakterystyczną, pannę Kałowską i inne. Z młodych sił teatralnych wyrabiają się w szkole pani Zapolskiej nadzwyczaj szybko pan Poraj i panna Dulembianka. Nadto zdziwieni byliśmy rozwojem prawdziwego talentu w pannie Teodorowicz, dawnej artystce teatru miejskiego w Krakowie.

Na zakończenie tego interesującego wieczoru odegrano „Intruza“ Maeterlincka. I tu uwydatniła się nadzwyczajna praca pani Zapolskiej i jej wielka znajomość odczucia ducha utworu i maestria w scenerji. Prześlicznie ułożone grupy, doskonale wystudjowane ruchy, cały nastrój, sharmonizowanie głosów, tworzyły ensemble już sięgające na wyżyny artyzmu. Podnieść należy grę pana Rembowskiego w roli Dziadka spokojną, równą i opracowaną. Panowie Krzewiński, Kowalski, panie Teodorowicz, Lunińska, Halikowska stanowili zespół dobry i zupełnie odpowiadający nadzwyczaj trudnemu zadaniu jakiem jest przedstawienie „Intruza“ na scenie. W pięknej bluetce Musseta, odegranej w kostjumach, śpiewał serenadę p. Czech uczeń prof. Marso i wykazał śliczny głos tenorowy mający ładną przyszłość. Słowem szkoła pani Zapolskiej to prawdziwa cieplarnia talentów i artyzmu.

Obecnie rozpoczęły się próby ze sztuk Maskoffa, Goncourta, Guinona, Mariveauxeau, Bierbauma, Fredry, Zoli, aby przygotować je na publiczne popisy, które rozpoczną się w Saskiej sali przy końcu stycznia r. p.

Kronika literacko-artystyczna.

Bibljografja. Stefan Fuchs: „Z wystawy Salonu w Krakowie“ od 15/X do 30/XI 1902 r. Kraków 1903. Jest to odbitka z cennej pracy autora, którą w zeszłym miesiącu drukował na szpaltach „Głosu Narodu“. Cena 10 hal.

Zygmunt Balicki: „Egoizm narodowy wobec etyki“ wydanie drugie uzupełnione. Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Międzynarodowa wystawa strojów w Petersburgu otwarta przed kilku dniami.

Dział polski wypadł świetnie. Z pomiędzy przedmiotów w dziale polskim wyróżniają się: husarz polski p. Strzałeckiego na tle wspaniałych makat Konstantego hr. Potockiego, złotolite dywany polskie z XVI wieku (Strzałeckiego), toga i insygnja rektorskie Akademji Zamoyskiej, hełmy płaskorzeźbą zdobne przez Jana z Bolonji (ordynacja Krasińskich), złotolity Kolasińskiego, bogate rzędy sadzone drogiemi kamieniami, turkusami, należące do Stanisława Krasińskiego, wojewody płockiego († 1610); przepyszne emalje na szkatule, zdobnej w orły polskie królowej Marji Kazimiery i królowej Eleonory Korybutowej (własność p. Strzałeckiego), buławy królewskie i hetmańskie. Cała przeszłość nasza stanęła w swych pamiątkach: ogromny zbiór haftów, bermyc, kołpaków, kit, rzędów, karabel z czasów Saskich i Stanisławowskich.

Ze zbiorów ordynacji hr. Krasińskich zwracają powszechną uwagę: mundur jenerała Wincentego Krasińskiego, ojca Zygmunta, karabela w złocie z znaczącym napisem, ofiarowana jenerałowi Krasińskiemu przez oficerów gwardji, szarfa księcia Józefa Poniatowskiego.

W osobnym oddziale ustawiono manekiny w kontuszach. żupanach, we frakach haftowanych z XVIII wieku. W dziale tym uderza wspaniały mundur jeneralski byłych wojsk polskich cesarza Mikołaja I, ofiarowany jenerałowi Krasińskiemu. Polskie pasy lite. słuckie i Paschalisa, mieszczą się w dwu odrębnych witrynach. Cenna broń polsku, szable, karabele w gablotach.

Dział etnograficzny pani Kamieńskiej budzić będzie wielki interes. Urządzeniem wystawy działu polskiego zajął się bardzo p. Franciszek Pułaski. Życzliwie współdziałał w tem książę Szczerbatow.

* **Wilhelm Tell**, tragedja Szyllera, była do roku 1848 na liście zakazanych. Dla tego nie grywano jej u nas. Wznowił ją w r. 1892 Glikson mając doskonałego aktora Żelazowskiego, który jednakowoż jeszcze nie był owym idealnym obrońcą wolności, jakiego autor nakreślił. Tell to zespolenie młodzieńczej energji, siły, rzutności i ruchliwego temperamentu. Wilhelma Tella grano od 16 stycznia 1892 w ciągu pięciu miesięcy siedem razy, zawsze z wielkiem powodzeniem. Prócz Żelazowskiego grali: Antoniewski (Gessler), Stępowski (Werner), Sobiesław (Ulrik). Werner-Jaworski (Werner), Feliksiewicz (Walter). Walczak (Izel). Niedzielski (Resselman). Koźminówna (pasterz), Wójcicki (rybak), Rygier (Arnold Melchtal), Jejde (Konrad), Zejdowski (Winckelried), Żelazowska (żona Tella), Kałużyńska (Berta), Wolska (Armgarta wieśniaczka), Solski (Frichard), Siemaszko (Leibhold), Dorowski (wysłaniec cesarski). Obsada była bardzo zajmująca skoro w niej figurowali Solski, Siemaszko, Sobiesław, Żelazowska i Rygier.

* **Nowe książki.** Do redakcj naszej nadesłano następujące książki:

„Studja i szkice historyczne“ Fr. Rawita Gawroński. Serja I. Lwów. Nakładem H. Altenberga.

„Sonata“. dramat. Ant. Kisielewski.

„Szlaki dziejowe a typy społeczne“. Szlaki starożytne. Edmund Demolins. Spolszczył L. Krzywicki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

„Humoreski“. Feliks Chwalibóg. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 13 grudnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister skarbu zamianował koncypienta lwowskiej prokuratorji skarbu dra Eustachego Starzyńskiego koncepistą prokuratorji skarbu.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Juliana Kisielewskiego w Kołomyi, Juliana Walczewskiego w Stanisławowie I, Ludwika Sebestę we Lwowie 2, Bronisława Cięglewicza we Lwowie I. Alfonsa Ptaszka we Lwowie III, Oskara Domiczka w Stanisławowie II, Włodzimierza Cieplika w Krakowie II. Mojżesza Buchheima w Jarosławiu, Leopolda Pabla w Tarnopolu. Zygmunta Studzińskiego w Krakowie I i Wacława Linhardta w Przemyślu oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyjazd marszałka.

Lwów 13 grudnia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał dziś rano o godzinie 7 do Drohobycza na lustrację tamtejszego wydziału powiatowego i zwiedzi przy tej sposobności także kopalnie borysławskie. Powróciwszy z Borysławia zaraz w nocy odjedzie p. marszałek do Wiednia celem ostatecznego załatwienia sprawy zwołania Sejmu na dłuższą sesję. W Wiedniu zabawi p. marszałek do wtorku.

Zatwierdzenie w Radzie szkolnej.

Lwów 13-go grudnia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Janusza hr. Tyszkiewicza i ks. Jana Markiewicza na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej, oraz Franciszka Zająca dyrektora 6 kl. szkoły męskiej w Wadowicach na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach.

Bezrobocie aptekarzy.

Lwów 13 grudnia. Strejkujący współpracownicy aptekarscy odbyli dzisiaj przed południem ponowne zgromadzenie, na którem dodano komentarze do zamieszczonego w tutejszych dziennikach oświadczenia właścicieli aptek w sprawie strejku.

Lwów 13 grudnia. Dzisiaj wieczorem odbędzie się w hotelu Europejskim zgromadzenie właścicieli aptek.

Lwów 13 grudnia. Dzienniki tutejsze ogłaszają komunikat właścicieli aptek, w którym ci prostują rozmaite fakta podnoszone przez dzienniki w sprawie strejku aptekarskiego o ile dotyczą one miasta Lwowa.

Z Rady szkolnej krajownj.

Lwów 13 grudnia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych Klotyldę Kowalską nauczycielką kierującą, Ludwikę Topolecką, Eugenję Dzikowską i Kamilę Piekarską nauczycielkami 4-kl. szkoły żeńskiej na kolonji kolejowej w Nowym Sączu, Jadwigę Dąbrowską nauczycielką 4 kl. szkoły ludowej żeńskiej w Nowym Sączu, Józefa Podhalicza i Macieja Mulaka nauczycielami 4-kl. szkoły w Załośćach Starych, Michała Babiaka naucz. 4-kl. szkoły posp. męskiej połączonej z wydziałową w Buczaczu, Jana Wirtla nauczycielem 2-klas. szkoły w Ryglicach.

Rada szkolna krajowa przeniosła Ferdynanda Misiewicza dyrektora, Franciszka Stabrawę, Pawła Bochenka i Jana Gedlowskiego nauczyciela 4-kl. szkoły mięszanej na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły męskiej na kolonji kolejowej w Nowym Sączu, Józefa Kazka naucz. 1-kl. szkoły w Tłuczanie na równorzędną posadę do szkoły w Przytkowicach.

Józefa Bobera naucz. kier. X. Józefa Hencińskiego naucz. rel. rzym. kat. i Józefa Pscieja naucz. 5 kl. szkoły mięszanej na równorzędne posady do 5 kl. szk. męskiej w Grybowie. Karolinę Gadowską, Emalię Chrópkównę, Idę Stankiewiczównę i Helenę Stanowską nauczycielki 5 kl. szkoły mięszanej na równorzędne posady do 5 kl. szk. żeńskiej w Grybowie, Aleksandra Strumińskiego nauczyciela kierującego w Suchostawie na równorzędną posadę do 2 kl. szkoły w Stulsku.

Proces teatralny we Lwowie.

Lwów 14 grudnia. W tutejszym sądzie powiatowym, sekcja I, odbyła się dzisiaj przedpołudniem rozprawa gminy miasta Lwowa przeciw dyrektorowi Hellerowi o odszkodowanie za kilkadziesiąt krzeseł, które po rozwiązaniu kontraktu z dyrektorem Hellerem zginęły w teatrze hr. Skarbka. Celem przesłuchania rozmaitych świadków, rozprawę odroczono do 19 bm.

Taryfa cłowa w parlamencie niemieckim.

Berlin 14 grudnia. Na dzisiejszem posiedzedzeniu perlamentu niemieckiego zabrał głos hr. Bülow i oświadczył, że uważa za swój obowiązek zaznaczyć stanowisko rządów związkowych wobec uchwał parlamentu, powziętych w drugiem czytaniu taryfy cłowej. Rządy te prawdopodobnie zgodzą się na uchwalone zmiany w taryfie cłowej. (Mowca mówi dalej).

Strejk piekarzy we Francji.

Marsylia 13 grudnia. Wczoraj wybuchł strejk piekarzy. Usiłowano w kilku piekarniach wyważyć drzwi, żandarmerja rozprószyła jednak ekscedentów. Policja wydała surowe rozporządzenia co do utrzymania pokoju; zakazano gromadzić się na miejscach publicznych.

Zajścia w Wenezuelli.

Waszyngton 13 grudnia. Sekretarz ministerstwa marynarki oświadczył. że rząd Stanów Zjednoczonych obecnie nie uważa za potrzebne wysłania okrętu wojennego do Wenezueli.

Sekretarz stanu Hay otrzymał od posła Stanów Zjednoczonych w Wenezueli Bovena depeszę z doniesieniem że rząd wenezuelski życzy sobie oddania sporu z Anglją i Niemcami sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Hay odpowiedział Bovenowi, by uczynił wszystko, co jest w jego mocy, by ten sąd rozjemczy mógł przyjść do skutku, sądzą jednakże, że usiłowania Bovena w tej mierze nie będą miały powodzenia.

Waszyngton 13 grudnia. W Izbie reprezentantów Dearmond wniósł rezolucję zapytującą sekretarza państwa Haya o istotę pretensji Anglji i Niemiec do Wenezueli i czy Stany Zjednoczne mogłyby się w tę sprawę wmieszać w sposób pokojowy bez naruszenia doktryny Monroego. Rezolucję przyjęto i odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 101·25, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·50, Akcje węg. 701·—, Akcje Anglobanku 268·—, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 384·—, Akcje kolei państ. 677·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 297·50, Akcje tytoniowe 327·50, Akcje Alpiny 359·25 Losy tureckie 110·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: Po ukończonych sprzedażach miejscowych zamknięcie na silną zagranicę ustalone.

Cukier (spok.) 22·20, spirytus (bez zmiany) 34·75 nafta niezmieniona.

Berlin 11-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie	19	04	19	14
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	100	60
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	95	75	96	75
Losy miasta Krakowa . . .	77	—	80	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	101	—	101	50
4²/₁₀% „ renta srebrna	101	—	101	50
4% renta koron. austrjacka .	100	25	100	75
4% renta austrjacka w złocie	120	50	120	50

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.
osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia
osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki
mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza
osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·47 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6·06 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·34 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·10 w.

Z Warszawy
osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·08 pop.
(także z Lundenburga).

Piękne zdrowe Ubiorka na Drzewka K. Wójcicki i Sp.

Bracka 5 6233 1 3 **(po Nowińskim).**

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

Kawaler

...t 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i ...awem do emerytury, pragnie poznać celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. ...soby łagodnego usposobienia i trafiające te sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecya. 5605 0 3

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy
...czta, telegraf i stacja kolei państw.)
poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"
pełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie"
... 14-stopniowe, w gatunku jak silne ...portowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"
...rabiane wyłącznie ze słodu wyskowego, bez domieszki słodu prażonego, ...kutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"
...eca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie"
...tecznia zamówienia wyłącznie browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych ...warów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
...wnocześnie poleca browar doborowej jakości:
...wo marcowe, eksportowe i bok.
...nniki rozsyła browar **darmo** i opłatnie.
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale, krzyże honorowe (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 3 24

ZABAWKI
po niskich cenach polecają 6154
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Kotwiczne skrzynki budowlane. ✱ Kotwiczne skrzynki mostowe.



Te **nawzajem systematycznie dopełniające się kotwiczne skrzynki** są, jak powszechnie wiadomo, **najmilszą dla dzieci zabawką;** ale i dorosłym dostarczają one dużo ciekawego zajęcia przez swoje **wspaniałe górno-budowle i mosty** i dlatego nie powinno ich braknąć pod **żadną** choinką.

Skrzynki mostowe gotowe są do Nru 12 i zawierają tak dużo przepysznych wzorków, że żaden posiadacz kotwicznej skrzynki budowlanej nie powinien zaniedbać, d kupić je sobie jako dopełnienie. Bliższe szczegóły o nich i o **nowych** układankach **Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku, który przesyłamy bezpłatnie i franco. Kupować należy **tylko skrzynki z sławną marką kotwicą,** gdyż wszystkie inne skrzynki budowlane są **tylko naśladownictwami Richtera oryginalnego fabrykatu.** 6038 4 6
Do nabycia we **wszystkich lepszych** krajowych i zagranicznych handlach z zabawkami.
F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szambelańscy dostawcy.
Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń, fabryka XIII (Hietzing)
Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.

Fabryka Towarów Glinianych
JANA Księcia LIECHTENSTEIN
w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **kliełkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną, glazur.** i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.
Illustr. cenniki gratis i franco. Liczba robotników 700. 4324 0 24

R. DITMAR
Kraków, — Rynek główny Nr. 13,
POLECA: 6125
Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**
Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskutecznia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).
Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

E. Zajączek i Lankosz
poleca
...kna i Sieraczki na liberyę, ...krycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
...jmodniejsze **Kamgarny ...orty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
...ce, Derki, Filce dywano..., Flanele wstążione, **Wełnę** do ...owania i wszelkie **Podszewki.**
...łady w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, ...sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
6153 9 0

Futro damskie
za 25 złr. i **kredens** za 20 złr. **do sprzedania** przy ul. Krowoderskiej 34. II piętro. 4227 1 3

DROGUISTA
poszukuje posady od dnia 1-go stycznia 1908 r. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „A. S. 903." 6194 3

Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI) 6156
róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie
poleca na Święta
znakomite **strucle** nadziewane makiem, masą i konfiturami.
ozdoby na drzewko.
W kawiarni Litewski krupnik, kawa, herbata i czekolada.
!! Największa ilość gazet !!

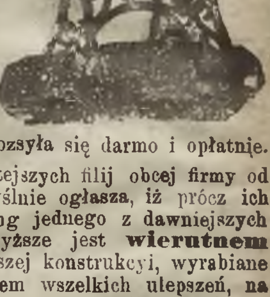
Panna inteligentna
pełniąca obowiązki panny służącej, z najlepszemi poleceniami z domów ma gnackich, z doskonałą krawieczyzną, szuka posady zaraz. Adres: M. S. Kraków, Ogrodowa Nr. 3 II p. 6207 3 3

Kamieniczka piętrowa
w Dębnikach L. 149, ul. Ogrodowa, jest zaraz korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość u J. Gawińskiego **tamże.** 5822

Pension „LITHUANIA"
Kraków Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od dwóch koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 5938

SITOGEN
najlepsza z zup i przypraw do potraw
jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 17 25
Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.
Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.
Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni,
hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 5868
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.
Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.
Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów, oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.
Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 6183 2 24
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Najlepsza Herbata — HERBATA EXPRESS
...daje przy zwyczajnem sposobie przygotowania bardzo nieznaczną część ze ...jej dyetetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynale... ...y sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z her... ...y z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniej... ...go gatunku herbaty osiągnąć można.
...ychmiast gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecona.
...nabycia u PP.: **Reim i Spółka, Kraków,** Rynek L. 37, Linia A—B; **W. Brach,** droguerya **Tarnów; Mieczysław Postępski, Rzeszów;** czysta, z cytryną lub z przymieszką rumu. 3760 7 6

Kto chce poznać PODBIPIĘTĘ
= polską, silną a przyjemną =
niech się zgłosi do Tenczynka-Krzeszowice. 5971 4 5

Prosimy o łaskawe rychłe zamówien'a, gdyż później gwarancyi za zwłokę w wysyłkach nie bierzemy.

Potrzebny od Nowego Roku

Pisarz gospodarczy.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr p. Droginia. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 6213 3 3

Korzystne stałe zajęcie

w godzinach popołudniowych znajdzie wykształcony mężczyzna, rozporządzający kwotą 5000 koron. Przyjęcie do spółki nie wykluczone. Oferty pod znakiem „Stałe zajęcie“ poste restante Kraków. 6228 1 3

Grzyby, główki młodziutkie

we winnym occie i korzeniach marynowane, w baryłkach 6½ klg. po 5 złr. oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, z poręczeniem czyste, 1 klg. 3 złr. — wysyła wszędzie za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 6190 4 0

KUCHARZ

znany specyalista, kilkunastoletni kierownik kuchni Ks. Biskupiego Konsystorza w Krakowie, od 6 ciu miesięcy prowadzi **kuchnie prywatną przy ul. Krupniczej L. 3** I p. oficyny, wydaje obiady, **śniadania** i kolacye. Obiad od 30 ct., również przyjmuje wszelkie za**mówienia** wigilijne, świąteczne i wykonuje takowe jak najstaranniej po najtańszych cenach. 6210

KAROL CZAPLICKI

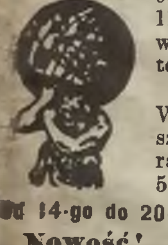
jubiler
Kraków, plac Maryacki L. 1
„pod Murzynami“
poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i fabrykę wyrobów złotych i srebrnych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem. 6232 1 3

Kraków, ul. Grodzka 9.

Chromo-Fotoplastikon



otwarte codziennie od g. 11 rano do 9½ wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9½ wieczór. 5896

Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do godziny 5 po południu połowę.

Od 14-go do 20-go Grudnia do widzenia
Nowość! Nowość!
Wysoce zajmująca podróż z Helgolandu do Kilonii i Norwegii.

Jabłka!

JABŁKA! JABŁKA!

Ceny zniżone specyalnie na święta.

Spółka owocarska w Limanowy

wysyła za zaliczką **jabłka** zimowe, tylko w najprzedniejszych gatunkach, w partyach 100, 50, 25 i 5 kg. 5 kg. koszyk wraz z opakowaniem I sorty Kor. 2·50, 100 klg. I sorty K. 30, II sorty K. 24. 6214 2 7

!! Herbata z Brodów !!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 5541

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·40

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze** włóczkowe damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**

poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 6146

Fersan-Kakao

zawiera główne składniki żelazo, białko i fosfor, znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający w blednicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabnienia. Fersan kakao nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo, przeto jest polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po ⅛ kilo do nabycia w aptekach. — Cena kartonu 2 K. 75 h —

Główny skład na **Kraków** i okolicę w drogueryi **Franciszka Zopotha i Ski**, ulica Sienna 12. 6019 5 0

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych
polecają 6124
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Na Gwiazdkę

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice L. 24, 25

poleca: **Towary półwełniane** na damskie suknie od 18 ct. za łokieć
Towary czystowełniane na damskie suknie „ 86 „ „ „
Barchany kolorowe od 15 ct. za łokieć
Tennisy „ „ 18 „ „ „
Chustki ciepłe duże od Złr. 2.50 ct.
Chusteczki ciepłe na głowę od 35 ct.
Chusteczki włóczkowe „ 90 „
Szaliki włóczkowe „ 90 „
Pończoszki dla dzieci „ 18 „
Pończochy damskie „ 25 „
Skarpetki zimowe „ 27 „ i t. d. i t. d.

Resztki towarów najrozmaitsze, bardzo tanio.
Cały zapas Krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 6225 2 7

LAMPY

z urządzeniem do oświetlenia gazem prawie nie używane, kanapa otomana, meble futra, piękne przedmioty ze szkła i porcelany, łóżko kuchenne rozsuwane itp. **do sprzedania.** Oglądenie od 2 - 6 popoł. Wielopole 4 part. 6158

Rogacz do sprzedania

ośmiomiesięczny, należycie oswojony, łaskawy nie bojaźliwy. Adres: Stanisław Kutela, Mszana dolna. 6223 3 3

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka l. 5

skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych.
WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych. 5357 10 14
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**

M. Beyer i Spółka

Ochrona przed przeziębieniem — ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr.	4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„	10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	13·—

są w każdej wielkości na składzie. 6035

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Znakomita Czekolada

Kraków. w tabliczkach i proszku

K. Wójcicki i Spółka

Bracka 5. 6234

!! Tylko jeszcze 10 ciągnień !!
Główna wygrana: K. 50.000.

Losy miasta Krakowa

Ciągnienie 2-go stycznia 1903.

Sprzedajemy: 1 los na 15 spłat miesięcznych po K. 5·20. — Cena ta jest włącznie premje asekuracyjnej za ubezpieczenie losu przed stratą w razie wylosowania najmniejszą wygraną w ciągnieniu dnia 2-go stycznia 1903 r.

Po otrzymaniu pierwszej raty, którą należy przesłać przekazem pocztowym, ustawowy dokument sprzedaży przesłany zostanie.

Dom bankowy ALEKS. SUCHANEK Berno mor.
ul. Ferdynanda 39, 6160 2 3

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 6001

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim. Telefon Nr. 331. 6136

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

REIM i SPÓŁKA

Rynek główny L. 37, Linia A—B. KRAKÓW,
polecają po cenach najtańszych

NA DRZEWKO!

Dekoracye ukompletowane do ubrania całego drzewka od Kor. 2 — do Kor. 16·—
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe
Girlandy złote, srebrne i kolorowe
Aniołki i Lampiony. Szopki i Stajenki
Pozłótkę złotą, srebrną, **Dyamentynę** i śnieg błyszczący
Lichtarze ozdobne i zwykłe
Przyrządy do zaświecania i gaszenia świec 6123
Swieczki woskowe, kolorowe, gładkie i karbowane

JAKO PODAREK!

Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po cenach od Kor. 1·50 do Kor. 20·—
Mydła kwiatowe najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk Kor. 1·10
Perfumy. Wody kolońskie. Pudry i Mydła, Wody do włosów, Wody do ust, Saszetki i Szminki, z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich i krajowych oraz wszelkie inne przybory toaletowe jak:
Szczoteczki do zębów, Przybory do golenia i t. p.
Grzebienie. Szczotki do włosów i sukien
Lusterka, Gąbki,

NA GWIAZDKĘ!

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwani[a]
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewi[e]
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich
Przyrządy gimnastyczne pokojowe
Zabawki i piłki gumowe
Kotwiczne skrzynki budowlane, zabawki do układania i „Łamigłówki" z fabryki F. A. Richtera i Spółki
Przedmioty do malowania z drzewa i terakoty
Wzory do malowania, wypalania i rysowania

Wielki wybór! ~ Dużo nowości! ~ Wielki wybór!

Tylko co wyszło **wydanie drugie** broszury pod tyt.:

Tajemnice Talmudyczne

wydał
W. GRUSZECKI.
Do nabycia
w księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek L. 30, telefonu Nr. 418.
Cena egzemplarza **60 hal.** a z przesyłką pocztową o **10 hal.** więcej. 6133

Filia
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego 5544
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta** i **wkładki na książeczki rachunku bieżącego** oprocentowując takowe
po 4%.

W Restauracyi Browaru Johna Synów
OESERA
Electrobiograf
żywe kolosalne fotografie.
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju. 300 numerów obejmuje cały program. Co 3 dni zmiana programu. — Przedstawienie codziennie o godzinie 8-mej, w niedziele tylko o godzinie 4-tej popoł., gdyż wieczór koncert. — Ceny: 1 Kor., 80 hal., 60 hal. i 40 hal. Dzieci i wojskowi płacą połowę. 6231

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5
5507 6 17

Realność
w Podgórzu położona,
niedawno gruntownie odrestaurowana, przynosząca odpowiedni dochód, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** —
Bliższej wiadomości udzieli:
Dr. Władysław Lisowski adwokat
w Krakowie, ul. Wiślna 8. 6206

Codzień Nowości
w Bluzkach i Halkach
jedwabnych i flanelowych,
oraz
w Chustkach
płóciennych i batystowych,
białych i kolorowych.

Fabryczny Skład Płócien i BIELIZNY STOŁOWEJ
białej i kolorowej.

M. Beyer i Spółka
KRAKÓW
Sukiennice Nr. 12—14.

Podarki na Gwiazdkę

Koszule dzienne damskie i męskie	od Złr. 1	za sztukę
Koszule nocne	„ „ 1	„
Kalesony	„ „ 1	„
Kaftaniki ranne	„ „ 1	„
Bluzki barchanowe	„ „ 1	„

BARDZO WIELKI WYBÓR BLUZEK i HALEK
jedwabnych i wełnianych od najtańszych do najozdobniejszych. 6217 1 2
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą.

WYŁĄCZNY SKŁAD
Bielizny
wełnianej normalnej
Prof. Dr Gustawa Jaegera.

Bardzo wielki wybór
Pończoch
damskich i dziecinnych,
Skarpetek mężkich
oraz
Wszelkich Wyrobów trykotowych
w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

PRAKTYCZNE PODARKI NA GWIAZDKĘ.
Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25
PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
polecają 6205
PRAKTYCZNE PODARKI NA GWIAZDKĘ
Koszyki ozdobnie pakowane,
zawierające **5 fl. Wina, 1 fl. Koniaku, 1 Rumu, pół funta Herbaty,** poczynając **od 10 koron** wyżej.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.
W. Sznajdrowicz kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro
nad apteką „Pod białym Orłem" poleca
Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie. Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 6147 24 0

„MERKURY" Gazeta Losowań i Handlowa
Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.
Treść Nr. 24: Losowania. Nadużycia. Kartel żelazny. Kronika handlowa. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi Redakcyi i t. d.
Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 h., półroczna 1 kor. 80 h. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci 6158 3 0
BEZPŁATNIE
Rocznik finansowy na rok 1903 **i kalendarzyk bankowy.**
Adres administracyi: Kraków, Rynek gł. 5.

Poszukuję dzierżawy
około 200 mrg. oraz do odstąpienia para koni kasztany wojskowe w 4-tym roku utrzymania. Zgłoszenia pod adr.: „G. St." poste restante Podgórze. —
6226 1 4

Każdy
powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizja, zaliczka,** ewentualnie **stała pensya.** — Oferty pod literami: „E. O. 8711" odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.**
5610 9 10

Rodzice
kupujcie dziatkom swym na [illegible] mową zabawkę przez pierwsze po[illegible] nauczycielskie gorąco polecan[illegible] **knych drewnianych zabawe[k]** **6 kor.,** które rozsyła za zalicz[eniem] Antonie Kostelecka ve Svratouchu č. 175, p. Svratka — Czechy. 6190 3 [illegible]

Sprzedam kilka fortepianów i pianino nowej konstrukcyi tani[o] na raty. Wiadomość: stroiciel Raba [illegible] Gołębia L. 14. 6211 2 3

Pięciokilowe blaszanki miodu kuracyjnego (patoki)
wysyła franco za pobraniem 6·40 Ko[r.] zaś zwykłej patoki sam[ą] ilość franc[o] 5 Kor. 80 hal. Zarząd [P]asieki Teodor[a] Senika w Tarnopolu. 6229 1 3

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 5871
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Cały świat używa do farbowania
ITSEM!
Angielska farba kryształowa.
Jedyny środek do farbowania w domu, **farbi w kilku minutach bez trudu każd[ą] tkaninę, płótna i gotowe ubrania na dowolny kolor.** — **W wypadkach [żał]obnych szczególniej do polecenia.**
Cena za tubkę 70 hal., czarne i granatowe (Tegetthofblau) o 10 hal. droż[ej].
Każda tubka jest zaopatrzona sposobem użycia.
The „ITSEM" Houschold Dye Compagny; London & Bradfor[d]
Główna Agencya i Skład dla Austro-Węgier i państw Bałkańskich
Kraus & Comp., Wiedeń VI, Millergasse Nr. 52, Ecke Mariahilferstrasse.
Składy w Krakowie u Fr. Lenerta, Józefa Hanaka, Rom. Drobner[a], **w Podgórzu** u L. W. Zarskiego. 6212 [illegible]

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.